CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 45 Warszawa, czwartek 15 lutego 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Zabił żonę i powiesił na drzewie

po trzykrotnem usiłowaniu zabójstwa

Ciekawą sprawą rozpoznaje dziś Sąd Apelacyjny, przed którym stanął 29-leni mieszkaniec wsi Jakać Młoda, powiatu łomżyńskiego, Józef Szumowski, skazany na bezterminowe ciężkie więzienie i utratę praw obywatelskich za zabojstwo swej żony Albertyny.

W sierpniu roku ubiegłego we wsi Tabędź - Kałęczyn odnaleziono w zagajniku zwłoki kobiety wiszące na drzewie. Śledztwo wykazało, iż zabójca, dla upozorowania samobójstwa, zwłoki powiesił, gdyż całe ciało pokryte było śladami pobicia. W dalszym ciągu ustalono, iż była to Albertyna Szumowska, żona gospodarza ze wsi Jakać Młoda.

Małżeństwo Szumowskich nie było szczęśliwe. Szumowska, wychodząc zamąż, miała lat 40, tak, że mąż jej, młody człowiek, często znęcał się nad żoną, wywołując ciągłe kłótnie i awantury. Niejednokrotnie Albertyna uciekała od męża, lecz zawsze Szumowski odszukiwał ją i zabierał do domu. W lipcu r. ub. uciekła ona do swej znajomej, niejakiej Truskolaskiej, a gdy mąż przyszedł i począł domagać się, ażeby z nim wróciła do domu, prosiła go, aby udał się z nią do kościoła i złożył przyrzeczenie, że nic złego jej nie uczyni. Kilka razy Szumowski starał się w rozmaity sposób pozbyć się swej żony. I tak: pewnego razu, w czasie jazdy pociągiem, wepchnął ją do ustępu, a następnie usiłował wyrzucić z biegnącego pociągu. Szumowską uratował wówczas konduktor, który na krzyki nieszczęśliwej przybiegł i udaremnił zabójstwo. Pewnego razu znowu, idąc przez las do Łomży, Szumowski usiłował udusić swoją żonę, lecz i tym razem obronili ją jacyś, przypadkowo spotkani, ludzie.

Te wszystkie fakty, zebrane przez urząd śledczy, naprowadziły na ślad zbrodniarza, który, po aresztowaniu go, przyznał się do morderstwa. Zarządzona rewizja w domu Szumowskiego wykryła zakrwawioną bieliznę oraz na deskach wozu ślady krwi.

Żonobójca tłumaczył się, iż morderstwa dopuścił się przypadkowo. Razem z żoną udał się on na łąki, gdzie grabili siano i seradelę. W pewnym momencie wybuchła sprzeczka i Szumowski, nie wiedząc, co czyni, zarzucił żonie na szyję pętlę, którą gwałtownie ściągnął. Stwierdziwszy, że żona nie żyje, zaciągnął zwłoki do pobliskiej olszynki i ukrył je obciętemi umyślnie gałęziami. Tego dnia wieczorem, razem ze swym bratem, Władysławem, udali się wozem do olszynki i zwłoki, zawinięte w derkę, przewieźli do sąsiedniej wsi, a dla zatarcia śladów i upozorowania samobójstwa powiesili na drzewie.

Obrona zgłosiła wniosek o zbadanie stanu poczytalności mordercy, sąd jednak postanowił sprawę rozpatrywać bez wzywania ekspertów.

Sąd postanowił jednak, na wniosek obrońców, odroczyć rozprawę dla przesłuchania nowych świadków, jak również dla sprowadzenia samego oskarżonego, który nie był wezwany z więzienia na rozprawę.

NASZE ABC

Dyktatura bez dogmatu

W potokach krwi utopił rząd wespół z Heimwehrą socjalizm austrjacki, ale kanclerz Dollfuss nie uważa się za zwycięzcę. Przeciwnie! Prasa zarówno berlińska, jak i paryska liczą się z możliwością ustąpienia „małego kanclerza" już w czasie najbliższym.

Pogłoski te brzmią bardzo prawdopodobnie.

Wbrew pozorom zwycięstwo nad socjalizmem w sprowokowanej przez Heimwehrę wojnie domowej nie wzmacnia stanowiska obecnego dyktatora Austrji.

Jakkolwiek brzmi to paradoksalnie, to jednak stwierdzić należy, że siła Dollfussa polegała przedewszystkiem na tem, iż prowadził on walkę na dwa fronty: przeciw hitleryzmowi i przeciw socjalizmowi. Był dyktatorskim języczkiem u wagi. Wygrywając obóz demokratyczno-socjalistyczny przeciw nacjonalistom, powstrzymywał rozwój hitleryzmu i naodwrót, socjalistów trzymał w szachu za pomocą kokietowania Heimwery.

Dziś, emocjonująca rozgrywka w trójkę skończyła się ostatecznie. Przy wiedeńskim stole gry pozostało tylko dwu partnerów: triumfujący obóz nacjonalistyczny i Dollfuss, opierający się o słabą chrześcijańską demokrację.

Jaki będzie dalszy rozwój wypadków?

Albo Dollfuss doprowadzi do połączenia swego obozu z obozem nacjonalistycznym i w ten sposób wzmocni w Heimwehrze elementy niepodległościowe, albo ustąpi miejsca wodzom Heimwehry, którzy wcześniej albo później będą musieli się poddać przemożnym wpływom hitleryzmu.

Jedno jest pewne. Dnie dyktatury „centrowej" w Austrji są policzone.

Istnieją dwojakiego typu dyktatury: dyktatury z dogmatem i dyktatury bez dogmatu. Do pierwszych należą faszyzm, hitleryzm, komunizm, typowym przedstawicielem drugich, po Primo de Riverze, jest Dollfuss. Jedyna podstawa ideowa Dollfussa—utrzymanie niepodległości więcej i bardziej zdecydowanych zwolenników miała w szeregach zdruzgotanej socjal-demokracji, aniżeli w zwycięskiej Heimwehrze.

Dyktatury bez dogmatu, pozbawione wyraźnej treści ideowej i nie oparte o wielkie ruchy narodowe trwają tak długo, jak długo istnieje specjalny układ warunków i okoliczności, które doprowadziły do dyktatury. Gdy okoliczności się zmienią, przed dyktaturą otwiera się — pustka.

S. S.

Rozprawa szpiegowska

Na dzisiaj w Sądzie Okręgowym wyznaczona była rozprawa doraźna pod przewodnictwem wiceprezesa, sędziego Posemkiewicza, przeciwko Ernestowi Drezga i Fedorze Ogorek, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Zaraz na początku rozprawę jednak odroczono.

Po socjalistach

Hitlerowcy zapowiadają atak na Dollfussa

Walki wciąż trwają

Walki jeszcze trwają

WIEDEŃ 15.2 (PAT). Sytuację wojskową wczoraj wieczorem możnaby streścić następująco:

Schutzbund wszędzie w rozsypce, znaczna jego część poddała się. Niewielkie siły usiłują się jeszcze bronić, opór ten jednak jest sporadyczny i stanowi raczej akt rozpaczy.

W dzielnicy Simmering Schutzbund trzymał się przez dwa dni na górze Laaberg, gdzie zajął pozycje, jak stwierdzono obecnie, betonowane. Wypłoszeni z tych pozycyj wczoraj wieczorem ogniem armatnim, schronili się członkowie Schutzbundu pod osłoną ciemności na cmentarzu Centralnym, gdzie prawdopodobnie nastąpi dziś walna rozprawa.

Już od wczesnego ranka słychać karabiny maszynowe. W walkach wczorajszych o górę Laaberg padło około 17 członków Heimwehry.

W pobliżu Florisdorf walki toczyły się również do późnego wieczora. Artylerja zdemolowała budynek miejski pod nazwą Goethehof. Dom ten w nocy spłonął.

W dzielnicy Meidling zamknął się Schutzbund w domu miejskim pod nazwą Bebelhof. Rzucano na policję granaty ręczne. W walkach brały udział także i kobiety.

Wczoraj zjawił się u sekretarza stanu, Karwińsky'ego, dowódca Schutzbundowców sześciu dzielnic wiedeńskich, E. Korbel, i poddał się, oświadczając zarazem, że występuje z partji socjaldemokratycznej.

Rewizje policyjne wykazały, że Schutzbund rozporządzał ogromnemi zapasami broni. W warsztatach kolei elektrycznej znaleziono kilkanaście karabinów maszynowych i mnóstwo amunicji. Jeńców wzięto wczoraj około 2.000.

Atak hitlerowców na Dollfusa?

WIEDEŃ 15.2 (PAT). Wczoraj krążył nad Wiedniem samolot, który rozrzucał ulotki. Pochodzenie tego samolotu nie jest ustalone. W mowie, wygłoszonej przez radjo monachijskie, stwierdził Habicht, że samolot rozrzucał ulotki narodowo-socjalistyczne. Według innych wersyj, miał on pochodzić z Czechosłowacji. Ulotki, zrzucane z tego samolotu, wzywały robotników do wytrwania, gdyż pomoc jest bliska.

Od wczoraj zauważono nową taktykę u niemieckich narodowych socjalistów wobec rządu austrjackiego. Gdy dotychczas trzymali się oni z rezerwą, od wczoraj rozpoczęli akcję, narazie radjową, przeciwko rządowi Dollfussa. W kołach austrjackich sądzą, że w najbliższych dniach dojdzie także do walnej rozprawy z narodowymi socjalistami.

Socjaliści na prowincji wciąż walczą

LINZ, 15. 2. (PAT.). Miasto Ebersee znajduje się całkowicie w rękach socjalistów. Członkowie Schutzbundu zmusili robotników różnych fabryk do zaprzestania pracy, rozbroili następnie posterunek żandarmerji, zajęli urząd pocztowy i zabarykadowali wszystkie drogi, wiodące do Linzu. Wojska rządowe maszerują obecnie na Ebersee.

Dalsze represje

WIEDEŃ, 15. 2. (PAT.). Sądy doraźne rozpoczęły już swe prace. W Wiedniu wykonano wczoraj dwa wyroki śmierci. Dziś odbędą się dalsze rozprawy w Wiedniu, Grazu i Leoben.

Sąd doraźny wydał dziś wyrok śmierci przeciwko introligatorowi Kalabowi, schwytanemu z bronią w ręku.

WIEDEŃ, 15. 2. (PAT.). Wczoraj wieczorem został aresztowany przywódca stronnictwa socjalistów żydowskich Poalej Syjonu, Mendel Singer. Stronnictwo Poalej Syjon zostało rozwiązane.

„Wiener Ztg." donosi, że w dolnej Austrji zostało rozwiązanych 150 rad gminnych. Wobec rozwiązania stronnictwa socjaldemokratycznego straciło swoje mandaty 4121 radnych gminnych.

BERLIN, 15. 2. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Naczelnik krajowy Górnej Austrji zarządził rozwiązanie robotniczych kas ubezpieczeniowych na wypadek choroby. Równocześnie nakazał on wydalenie ze służby wszystkich urzędników gminnych oraz funkcjonarjuszów zakładów i przedsiębiorstw prywatnych, którzy brali pośredni lub bezpośredni udział w ostatnich zajściach.

Spokój w Wiedniu

WIEDEŃ, 15. 2. (PAT.). Godz. 12-ta. W Wiedniu panuje spokój. Ruch uliczny bardzo ożywiony. Wszystkie przedsiębiorstwa tak miejskie, jak i prywatne, są czynne. Pierwsza dzielnica miasta jest ciągle jeszcze strzeżona przez policję, która legitymuje przechodniów. Aprowizacja miasta jest zapewniona.

Nie wszyscy poddają się

WIEDEŃ, 15. 2. (PAT.). —Na wezwanie kanclerza zgłaszają się liczni członkowie Schutzbundu, którzy oddają broń i proszą o przebaczenie. Część schutzbundowców trwa w dalszym oporze. W kierunku cmentarza centralnego odeszły oddziały wojskowe. Słychać, że w okolicy cmentarza i w pobliżu Laabergu okopało się około 1200 członków Schutzbundu z karabinami maszynowemi.

500 socjalistów padło we Florisdorf

WIEDEŃ 15.2 (PAT). Podczas walk o Florisdorf zginęło 500 osób po stronie socjalistów. Aresztowany socjalista Kahler skazany został na karę śmierci. Jest to już trzeci wyrok śmierci, wydany przez Sąd Doraźny w Wiedniu.

Czynione są przygotowania do ataku na ostatnie placówki socjalistów.

WIEDEŃ 15.2 (PAT). Według agencji Reutera, liczba socjalistów, którzy odpowiedzieli na apel Dollfussa, ogłoszony przez radjo, jest niewielka.

Niezwykły protest

NOWY JORK 15.2 (PAT). Przed poselstwem austrjackiem w Waszyngtonie zebrały się tłumy manifestantów, tak iż musiała interwenjować policja konna, płażując zebranych. Demonstranci skierowali się następnie do konsulatu austrjackiego. Konsul generalny przyjął delegację komunistów i socjalistów, obiecując zakomunikować protest swemu rządowi.

THIEME GREÜLICH i SCIGALSKI
Kantor wymiany i Kolektura Loterii Państwowej Warszawa. Krakowskie Przedmieście 9. telefon 295-18.

Najwyższa Rada Naukowa

Projekt sanacyjnych naukowców

Dziś obradował zjazd sanacyjnej grupy profesorskiej „Zrębu" pod przewodnictwem prof. Michałowicza.

Omawiano sprawę powołania do życia najwyższego ciała naukowego, a to na podstawie referatu prof. J. Kleinera ze Lwowa p. t. „Najwyższa Rada Naukowa" i korreferatu prof. Wałka-Czerneckiego z Warszawy p. t. „Projekt statutu Instytutu Polskiego".

Po dłuższej dyskusji konferencja stwierdziła, że dzisiejszy stan organizacji nauki nie odpowiada potrzebom nauki i należy zdobyć się na przeprowadzenie zasadniczej reformy. Pierwszym środkiem do realizacji tego celu winno być powołanie nowej instytucji, o charakterze trwałym najwyższej instytucji naukowej o zadaniach głównie organizacyjnych. Siedzibą tej nowej instytucji powinna być Warszawa, a powołanie jej do życia ma się oprzeć na decyzji Ministra W. R. i O. P., który członków nowej instytucji powoła z kręgu osób zasłużonych naukowo, zdolnych do pracy organizacyjnej.

Na podstawie referatu prof. Z. Czernego (Lwów) i przeprowadzonej dyskusji, konferencja uznała potrzebę:

1) ogólnej reformy organizacji studjów akademickich przy zachowaniu indywidualności poszczególnych wydziałów.

2) poddania rewizji stosunku wzajemnego nauczania zawodowego i naukowego, a w związku z tem programu, materjału i metody nauczania oraz systemu i organizacji egzaminów.

Lokatorzy „Zdobyczy Robotniczej"

w oczekiwaniu wyroku

Losy członków dawnej spółdzielni „Zdobycz Robotnicza" na Żoliborzu rozstrzygane są w ciągu tego tygodnia przez wydział cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie.

Spółdzielnia powstała w r. 1926 i obliczona była na jaknajszerszy udział robotników, którzy kosztem wysiłku dodatkowej pracy mieli wybudować dla siebie własne osiedle. Mieszkania budowano nowocześnie i wygodnie, w każdem z nich była łazienka. Nagle coś się popsuło i całe wielkie dzieło poszło wniwecz. Zabrakło funduszów i kredytów. Roboty stanęły, choć szeregu bydynków nie wykończono.

W tych warunkach rozpoczęto likwidację spółdzielni, która trwa już od 1931 r., a nie widać jej końca. Likwidatorzy poszli po najgorszej drodze wytoczenia serji procesów przeciwko ubogim robotnikom, członkom spółdzielni zmierzając do ich eksmisji. Kilkaset osób oczukuje w niesłychanem napięciu rozstrzygnięcia pytania, czy znajdą się na bruku.

NAJWIĘKSZY SUKCES
sezonu wydawniczego 1933

powieść W. M. Dęboroga:

Czeki bez pokrycia

Cena zł. 7.— Nakład „ROJU"

Ostatnie egzemplarze w sprzedaży

Straszna zbrodnia

na tle niesnasek rodzinnych

POZNAŃ, 15. 2. (PAT.). W środę wieczorem popełniono w Poznaniu straszną zbrodnię na tle niesnasek rodzinnych.

Bezrobotny ślusarz St. Antoniewicz, lat 30, nieżyjący ze swą żoną, wtargnął około godz. 10 wiecz., do mieszkania niejakich Hofmanów, u których mieszkała jego żona, i strzałami z rewolweru zamordował Hofmana, robotnika elektrowni miejskiej i jego żonę, swoją zaś ciężko zranił. Po opuszczeniu miejsca zbrodni morderca udał się do komisarjatu policji, gdzie go aresztowano.

Zbrodnia wywarła tembardziej wstrząsające wrażenie, że Hofmanowie osierocili 6-ro dzieci.

Reforma projektu reformy

Czy odwieczenie uchwalenia konstytucji?

W pracach sejmowych nastąpiła przerwa do wtorku przyszłego tygodnia. Na ten dzień zwołano kilka komisyj. M. in. odbędzie się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych dla załatwienia kilku projektów ratyfikacyjnych. Na posiedzeniu tem, zgodnie z zapowiedzią ks. Janusza Radziwiłła, zjawić się ma p. minister Beck, który jutro wieczorem powraca z Moskwy.

Tymczasem w zakamarkach klubu BB. odbywa się praca nad naprawą uchwalonego w Sejmie projektu konstytucji. Mimo bowiem, że projekt konstytucji został w Sejmie uchwalony, okazało się, że wymaga on gruntownego remontu, że trzeba wyrzucić z niego rozmaite zdania i osobiste uwagi p. Cara. Dla naprawienia tych błędów powołano specjalną komisję BB., która ma projekt przekazać Senatowi.

Według regulaminu i obowiązującej obecnej konstytucji, projekt musi być przesłany do Senatu w tekście, uchwalonym przez Sejm. Toteż niektórzy członkowie Senatu twierdzą, że wobec tego upłynie jeszcze dość dużo czasu, zanim nowy projekt konstytucji zostanie ostatecznie uchwalony.

ŁÓDŹ. — We wtorek wieczorem na sklep kolonjalny przy ul. Żeromskiego 64, należący do Izaaka Herschkorna, dokonano tajemniczego zamachu. Nieznany sprawca po wybiciu szyby wrzucił do pokoju butelkę z kwasem siarczanym; butelka ta, uderzając o stół, rozprysnęła się, zawartością zaś jej zostało dotkliwie poparzonych kilka osób.

W Wiedniu uspokojenie

Socjaliści walczą jeszcze w kilku punktach

WIEDEŃ 14.2. Komunikaty urzędowe, donoszące o całkowitem opanowaniu rewolty socjalistycznej, okazały się nieco przedwczesne, albowiem we Florisdorfie, jednej z dzielnic Wiednia, który w ciągu całego czasu był głównym ośrodkiem walk, zgromadziły się znaczne siły socjalistów. Okopali się oni i uczynili z Florisdorfu prawdziwą twierdzę, obficie zaopatrzoną nietylko w amunicję i broń ręczną, lecz nawet karabiny maszynowe.

Armaty na Florisdorf

Liczne ataki piechoty na ten obóz warowny były zupełnie bezskuteczne. Dopiero silny ogień artyleryjski z armat, ustawionych na sąsiednich wzgórzach, m. in. także na historycznym Kahlenbergu, ogień, który niemal doszczętnie zniszczył wiele domów Florisdorfu, zmusił socjalistów do zaprzestania walki.

Mimo to dzielnica ta nie została jeszcze całkowicie opanowana przez wojska rządowe i policję, a jeśli chodzi o ogólne położenie w stolicy, można stwierdzić, iż władze będą całkowicie panem położenia dopiero po przywróceniu porządku nietylko we Florisdorfie, lecz również w Simmeringu i Meidlingu, gdzie dotąd jeszcze walczą poszczególne oddziały rewolucyjne.

Jeśli chodzi o prowincję, najdotkliwiej dają się rządowi we znaki socjaliści styryjscy, pozatem jednak na prowincji panuje niemal zupełny spokój. W godzinach południowych krążyły nad stolicą samoloty, z których zrzucano ulotki, wzywające ludność do posłuszeństwa wobec władz i zachowania spokoju. Obok tych samolotów krążył też nad dzielnicami robotniczemi inny aparat, wysłany najwidoczniej przez organizacje socjalistyczne. Zrzucał on ulotki, które wzywały ludność robotniczą do wytrwania i zapewniały, że w najbliższych godzinach nadejdzie z prowincji pomoc dla socjalistów.

Normalny ruch w stolicy

Na ulicach Wiednia znać już uspokojenie. Została uruchomiona elektrownia, podjęto pracę w biurach, wszystkie sklepy są otwarte i zaopatrzone w dostateczną ilość artykułów spożywczych. Tylko wieczorem ruch zamiera, gdyż po godz. 8-ej nie widać nikogo na ulicy. Kawiarnie i teatry są zamknięte na skutek obowiązującego dotąd jeszcze stanu oblężenia.

Bezpośrednio po opanowaniu sytuacji w stolicy władze przystąpiły do likwidacji nietylko różnych stowarzyszeń socjalistycznych, lecz również prasy, zarówno socjaldemokratycznej, jak i wogóle lewicowej. Nastąpiła do pewnego stopnia unifikacja prasy, gdyż poza dziennikami, mniej lub więcej solidaryzującemi się z rządem, w Wiedniu nie wychodzi żadne pismo.

W ciągu rozruchów kanclerz Dollfuss, z natury rzeczy, musiał usunąć się na plan drugi, skutkiem czego możnaby twierdzić, że w całej Austrji panem sytuacji jest obecnie najbliższy pomocnik Dollfussa, wicekanclerz Fey, który w ciągu całego czasu dowodził akcją wojska i policji przeciwko buntowniczym oddziałom. Fey utrzymuje, iż nietylko skończyły się rządy socjalistów w Austrji, lecz cała partja została już raz nazawsze w całym kraju zlikwidowana.

Sądy doraźne

W ciągu dnia wczorajszego rozpoczęły się w Wiedniu procesy Sądów Doraźnych, przyczem na mocy wyroku powieszono już dwu socjalistów, których przyłapano na gorącym uczynku buntu. Sądy Doraźne działają również na prowincji, tak np. w Grazu stanęło przed Sądem Doraźnym 24 członków Schutzbundu.

Kanclerz Dollfuss ogłosił drogą radjową wezwanie do wszystkich buntowników, aby jaknajprędzej składali broń. Kto do godz. 12-ej w czwartek broni nie złoży, będzie oddany pod Sąd Doraźny.

2.000 zabitych

Wedle tymczasowych obliczeń liczba ofiar wynosi tylko w zabitych około 2.000 ludzi, z których prawie 1.000 przypada na sam Wiedeń. Liczba ciężko rannych przekracza 5.000. Cyfry ofiar, podawane z różnych źródeł, są sprzeczne z tego względu, iż dotąd brak dokładnego komunikatu urzędowego.

Z szeregu represyj, zastosowanych wobec socjalistycznych organizacyj, wymienić należy skonfiskowanie pieniędzy organizacyj socjalistycznych, ulokowanych w różnych bankach wiedeńskich. Wiedeński Bank Robotniczy został zamknięty i obsadzony przez wojsko. Od rana gromadzą się przed nim tłumy, domagające się zwrotu wpłaty.

Jakkolwiek pierwotnie podawano wiadomość, że przywódcy socjalistyczni uciekli zagranicę, obecnie utrzymują, że zarówno Bauer, jak i Deutsch, pozostali w Wiedniu i kierowali akcją rewolucyjną.

6 miljonów nawróceń

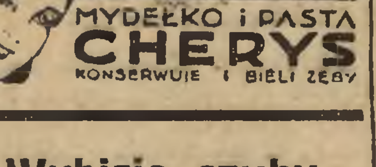
w ciągu ostatnich 12 lat

W ciągu dwunastu lat pontyfikatu Piusa XI zanotowano ponad 6 miljonów nawróceń pośród samych tylko pogan.. Jednocześnie w niezwykle szybkiem tempie postępuje przygotowanie duchowieństwa krajowego. W krajach azjatyckich dziś 60 proc. całego duchowieństwa katolickiego stanowią krajowcy; w Indjach kapłanów katolickich, pochodzenia miejscowego, posiadamy przeszło 2 tysiące. W Chinach — ponad 1400, w Indochinach — 1100, około 70 w Japonji i tyluż w Korei. W Mongolji, kraju tak niezwykle całkowicie pogańskim, jeden, jedyny misjonarz, O. Hanssen, w ciągu kilku zaledwie lat potrafił uzyskać zamianę 13 pagód pogańskich na świątynie katolickie. W Chinach, mimo wojny domowej i silnej agitacji komunistycznej w ciągu ubiegłego roku ludność katolicka kraju osiągnęła cyfry 2 i pół miljonów głów, przyczem liczba nawróceń w tym roku wyniosła 57 tysięcy. W Annamie, w Thang - Hoa, po jednem tylko wystąpieniu misjonarza nawróciło się 400 pogan. Największe jednak chyba sukcesy na terenie azjatyckim odnosi Kościół w Indjach. Nie idzie tu tyle o wielką liczbę nawróceń, jak wśród Jakobitów malaburskich, spośród których Kościół pozyskał 12 tysiecy wiernych z dwoma biskupami, 55 kapłanami i 14 zakonnicami, lub w Indjach północnych, gdzie nawrócony niedawno pastor szkocki, Fr. Sitling, przywrócił do Kościoła, nie licząc pogan, przeszło 200 byłych protestantów, ile o zwycięstwo odniesione w opinji Hindusów, którzy dawną wrogość w stosunku do prac misjonarzy katolickich zmienili w tolerancję, a nawet życzliwą przychylność.

W Afryce w ciągu ostatnich pięciu lat liczba katolików podwoiła się. W kolonjach portugalskich otrzymuje chrzest św. przeciętnie 200 dorosłych murzynów miesięcznie, w Kamerunie jest 150 tysięcy katolików; w Kongo belgijskiem — 120 tysięcy, nie licząc 180 tysięcy katechumenów; na Wybrzeżu Kości Słoniowej w ciągu 1933 r. zanotowano 5 tysięcy chrztów, w tem ponad 3 tysiące osób dorosłych. Ojcowie Biali w dwunastu swych misjach liczą prawie 300 tysięcy Negrów przygotowanych do przyjęcia chrztu świętego.

Nawet w dalekich krajach Oceanji, po ledwie stu latach ewangelizacji, Kościół posiada, nie biorąc pod uwagę Australji i Nowej Zelandji, 18 wikarjatów i jedną prefekturę apostolską z 200 tysiącami katolików łącznie.

Działalność wśród pogan nie wyczerpuje jednak działalności misyjnej Kościoła. Z angielskiego rocznika „Catholic Directory" wiemy, że liczba katolików Anglji i Walji wzrosła w ciągu roku ubiegłego o 34.250 wiernych, z czego przeszło 12 tysięcy konwertytów, i wynosi obecnie 2.278.830 dusz. Holandja, która jeszcze w r. 1870 posiadała niespełna 1.400 tysięcy katolików, posiada ich na podstawie spisu ludności z roku 1930 — 2.890.022, t. j. prawie 40 proc. całej ludności kraju. Niemałym wreszcie sukcesem jest znaczne poprawienie się sytuacji katolików w Szwecji, uwieńczone powrotem, po 400 latach wygnania, Dominikanów do Stockholmu.



Wybicie szyby

Przy ul. Chmielnej 29, nieznany sprawca, nocy ubiegłej, wybił szybę wystawową w magazynie papieru, materjałów piśmiennych i zabawek Czesława Ryzińskiego. Był to prawdopodobnie złodziej, który widząc nadchodzącego dozorcę nocnego, zbiegł, nie zdoławszy nic zrabować. Wartość rozbitej, lecz nieasekurowanej szyby, 800 zł.

Od Administracji

Podajemy do wiadomości naszych Czytelników, że dziennik „ABC" jest sprzedawany w całym kraju, nie wyłączając księgarń kolejowych T-wa „Ruch" po cenie drukowanej w nagłówku pisma, t. j.

po 15 groszy za egz.

Paryska rzeź 6 lutego

była ukartowana przez lewicę

Sensacyjne oskarżenie Daudeta

(Korespondencja własna ABC)

Paryż, 13 lutego.

Pióro znakomitego publicysty obozu rojalistów, Daudeta, przyniosło tym razem (w numerze z 13 lutego) rewelacyjny wprost artykuł, świadczący, że w pewnych kołach lewicy francuskiej krwawe zajścia, jakie miały miejsce w Paryżu 6 lutego, były oddawna przygotowywanym epizodem rozgrywki lewicy o całkowitą władzę we Francji.

Daudet oświadcza w wymienionym numerze „L'Action Française", że już przed kilku miesiącami w rozmowie o wydarzeniach politycznych pewna osobistość wyraziła się doń, iż gdy na miejsce Chiappe, prefekta policji, zostanie Bonnenfoy - Sibour, nastąpią bardzo znamienne wypadki.

Usłyszawszy to, Daudet zachował się bardzo sceptycznie wobec zapowiedzi, a poważne wydarzenia z zakresu polityki zagranicznej oraz wielka afera Stawiskiego tak dalece pochłonęły jego uwagę, że o powyższej rozmowie zupełnie zapomniał.

Czytając jednak stale „Le Populaire", Daudet nie mógł nie zauważyć, że ten dziennik prowadził jednocześnie bardzo zaciekłą kampanję przeciwko dwu osobom, ani służbowo, ani osobiście niczem nie związanym. Kampanję tę prowadzono przeciwko Weygandowi i wymienionemu już prefektowi Chiappe.

Że taki germanonfil, jak Blum, prowadził kampanję przeciwko najznakomitszemu dziś wodzowi francuskiemu, prawej ręce Focha, mogło to być zupełnie zrozumiałe. Natomiast — pisze Daudet — ataki tegoż dziennika socjalistycznego na Chiappe, dały mi bardzo wiele do myślenia i wtedy dopiero przypomniałem sobie odbytą przed szeregiem miesięcy rozmowę i groźbę wydarzeń, które nastąpią po usunięciu prefekta Chiappe ze stanowiska.

Gdy w całej pełni wybuchł skandal Stawiskiego, gdy bardzo wiele osób, zajmujących nawet wysokie stanowiska, znalazło się w rzędzie skompromitowanych, gdy trzeba było wydawać rozkazy aresztowania posłów do parlamentu i gdy nawet Minister Sprawiedliwości musiał być przesłuchany przez sędziego śledczego, wówczas to rządząca lewica z Daladierem na czele postanowiła dokonać „czerwonego" zamachu.

Któż z wojskowych z tymi politykami lewicy współdziałał? W rzędzie tych współpracowników wymienić należy przedewszystkiem dwie osoby: podpułkownika Barthe oraz pułkownika Luciena, stale przebywającego przy boku Boncoura w Genewie. Osobistość Luciena o tyle zasługuje na uwagę, że to on właśnie pisywał do „Populaire" artykuły, domagające się ustąpienia gen. Weyganda.

Ta właśnie okoliczność — woła Daudet — iż w rzezi z 6 lutego maczała ręce grupka wojskowych, sprzymierzona z tajnemi organizacjami lewicy, winna być przedewszystkiem wyświetlona, skoro jasną jest rzeczą, że same karabiny w czasie rozruchów nie zaczęły strzelać.

W tej sprawie zabiera również głos w „Figaro" gen. Niessel, który zwraca uwagę, że do spokojnych demonstrantów strzelano bez żadnego uprzedzenia, a gdy już liczne salwy padły, nietylko nikt z przedstawicieli władz nie uczynił wysiłku w kierunku zaprzestania strzelaniny, lecz nie przestrzegano nawet elementarnych, obowiązujących w takich okolicznościach, reguł. Wszystko świadczy o tem, że ta rzeź spokojnych obywateli była zgóry przygotowania, toteż jej szczegóły muszą być bezwarunkowo zbadane jaknajsumienniej.

„Odchodzę, jeśli nie macie zaufania"

ma dziś oświadczyć Doumergue

PARYŻ, 15.2. (PAT). Dzienniki ze spokojem oczekują dzisiejszego przedstawienia się gabinetu Doumergue'a Izbom, przewidując, iż rząd uzyska 400 głosów. Przeciwko rządowi głosować będą tylko socjaliści i komuniści.

Prasa spodziewa się, że Doumergue przetnie krótko rytualny pochód interpelacyj w sprawie polityki ogólnej rządu, domagając się szybkiego uchwalenia budżetu i postawi natychmiast kwestję zaufania przy żądaniu odroczenia dyskusji nad temi interpelacjami aż do czasu uchwalenia budżetu.

Według „Echo de Paris", premjer, którego przemówienie będzie krótkie, powie co następuje: „Szukano mnie. Jeżeli nie macie zaufania, odchodzę."

Aprobując stanowisko rządu, prasa kładzie nacisk na konieczność dania pierwszeństwa uchwaleniu budżetu nad skargami politycznemi.

Mamy nadzieję — pisze „Petit Journal", że Izba, która miałaby wysłuchać około 12 interpelantów, wysłucha przedewszystkiem Doumergue'a. Domagać się on będzie od Izby, aby nie traciła cennego czasu na rozkoszowanie się mowami. Izba może mieć zaufanie do Doumergue'a, wielkiego republikanina, którego jedyną troską jest dobro kraju.

Francuska odpowiedź Niemcom

Ma bardzo stanowczy charakter

BERLIN, 14.2. — Minister Neurath przyjął dziś ambasadora francuskiego, Ponceta, który wręczył mu odpowiedź rządu francuskiego na memorandum Niemiec w sprawie rozbrojenia.

Według informacyj prasy paryskiej francuski Minister Spraw Zagranicznych, Barthou, nakazał gruntowną zmianę pierwotnego tekstu odpowiedzi, przygotowanego przez Boncoura, to też, grzeczna w tonie, odpowiedź francuska nosi charakter bardzo stanowczy.

Rząd francuski zwraca uwagę, że porozumienie w sprawie rozbrojenia nie będzie możliwe, dopóki Rzesza domagać się będzie natychmiastowego uzbrojenia i odsuwać ideę kontroli. Podkreślając rozbieżność poglądów, odpowiedź francuska pozostawia jednak drzwi otwarte dla rokowań późniejszych, lecz zaznacza jednocześnie, że dalsza wymiana zdań winna odbywać się w Genewie.

Olbrzymia kradzież

w firmie „Lloyd"

LWÓW, 15.2. — Afera magazyniera firmy „Lloyd" we Lwowie, Antoniego Szczurki, zatacza szerokie kręgi. Donosiliśmy w swoim czasie, że magazynier Szczurka został aresztowany. Teraz z dochodzenia wynikło, że pozostawał on w kontakcie z kilkoma firmami, którym wydawał towary zagraniczne bez należytych opłat. Są to Rajch, oraz Geer, którzy zostali natychmiast aresztowani. Przeprowadzona rewizja w ich składach potwierdziła zarzuty. Aresztowano również żonę Szczurki, która była właścicielką sklepu kolonjalnego.

Jak się okazało niemal cała zawartość sklepu Szczurkowej pochodziła z kradzieży w magazynach „Lloydu".

Nowe ambasady

W wyniku rozmów, przeprowadzonych w Moskwie przez min. Becka, ma w dniu dzisiejszym być ogłoszone oświadczenie obu rządów o podniesieniu do rzędu ambasad poselstw: polskiego w Moskwie i sowieckiego w Warszawie.

Masowy mord

na zabawie

MIŃSK MAZOWIECKI, 15. 2. (tel. wł.). — Krwawa masakra wynikła dzisiejszej nocy w czasie libacji w zagrodzie Sujaków we wsi Dębowce w gm. Jeruzal pod Mińskiem Mazowieckiem. Około godz. 2-ej w nocy jeden z biesiadników, mieszkaniec tejże wsi, Stanisław Gałązka, który był pijany, wydobył w pewnej chwili rewolwer systemu „Nagan" i począł strzelać naoślep do współuczestników zabawy.

Wśród zgromadzonych wynikła niesłychana panika. Wszyscy potracili głowy. Gałązka, oddawszy kilkadziesiąt strzałów, zabił Stanisława Sujaka, jego córkę, 24-letnią Bronisławę Owczarczykową, oraz ciężko ranił żonę Sujaka, męża Owczarczykowej — Bronisława oraz Jana Duczka i Jana Kłosa, wszystkich mieszkańców tejże wsi.

Strzelanina trwała do godz. 6 rano. Przerażeni sąsiedzi zaalarmowali najbliższy posterunek policji. Gałązka na widok mundurów policyjnych uciekł z zagrody Sujaków, ostrzeliwając się gęsto z rewolweru.

Po krótkim pościgu Gałązka zdołał zbiec i ukrywa się w okolicach Żelechowa. W czasie ucieczki zabójca zatrzymał się w jednej z zagród i oświadczył, że nie da się wziąć żywcem i każdego, ktoby usiłował go zatrzymać, położy trupem.

O masowej zbrodni zawiadomiono policję wojewódzką. Z Mińska Mazowieckiego wysłano specjalne patrole policyjne, które rozpoczęły pościg.

Ciężko rannych: Sujakową, Duczka, Kłosa i Owczarczyka przewieziono do szpitala powiatowego w Mińsku Mazowieckim.

Zwłoki tragicznie zmarłych, Sujaka i Owczarczykowej, zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

Sprawa Brzozowskich

Podstępna upadłość firmy meblowej

Głośna swego czasu sprawa Franciszka i Antoniego Brzozowskich, właścicieli znanej fabryki i zakładu meblarskiego w Warszawie, znalazła się dziś w Sądzie Apelacyjnym. Brzozowski, ojciec skazany był za złośliwe bankructwo na szkodę wierzycieli na 3 lata więzienia, syn zaś jego, Antoni, — na 4 lata więzienia. Pozostali sprawcy oszukańczej upadłości, Piotr Paciorek, Franciszek Jankowski, Władysław Sadowski oraz Modest Kowalewski, skazani byli przez pierwszą instancję na różne kary więzienia od półtora roku do 6 miesięcy.

Brzozowski, chcąc oszukać swoich wierzycieli, którym był winien poważne kwoty, postanowił ogłosić podstępną upadłość i w tym celu fikcyjnie obciążył przedsiębiorstwo oraz posiadany majątek.

Krwawy dramat

w Żyrardowie

W Żyrardowie rozegrał się krwawy dramat. Mieszkaniec tego miasta, Jan Borowski, prowadził spór ze Stanisławem Wiwiórskim o kobietę. Chodziło tu o pannę Władysławę Jankowską, piękność żyrardowską. Borowski spotkawszy na ulicy swego rywala z Jankowską, dał do niej kilka strzałów, raniąc ciężko obydwoje.

Oboje przewieziono do szpitala. Sprawcę zamachu aresztowano.

Świeżo ukazała się z druku książka

Stanisława Piaseckiego

Prosto z mostu

Zbiór szkiców literackich, podzielony na trzy części: „Dzisiejszość literacka", „Pion" i „Walki". Tytuły poszczególnych rozdziałów: Narodziny nowego stylu. — Wielka krzywda. — Tak się mówi, ale tak się nie pisze. — O roku ów. — Mocny człowiek. — Teraźniejszość w historji. — Epopeja rodziny Niechciców. — O „Zazdrości i medycynie". — Ikkos i Sotion. — Goetel o Indjach. — Powrót do rzeczywistości. — Bonzownictwo. — Poezja markit Staff. — Mecenas Skiwski. — Zuzie maszerują. — Szpila w Zielony Balonik. — Nowy wspaniały świat. — Wiemy, że nic nie wiemy. — Od Acharda do... Hitlera. — Od uniwersalizmu do imperjalizmu. — Na chłopski rozum. — Dziadowanie. — Doloj uczonyje. — Bój o Styków. — Inflacja książki. — Tajemnica śmierci Mickiewicza. — Sensacja trucicielska. — Ochotnik Levy. — Martwa nagroda. — Sprawy przyziemne.

Cena zł. 3.— Nakład „Roju"

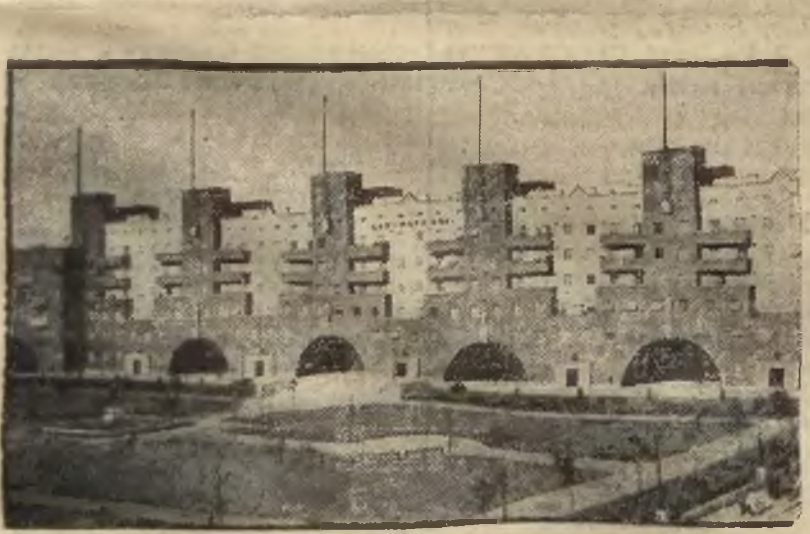
Wojna domowa w Wiedniu



Zasieki z drutu kolczastego na ulicach śródmieścia. Wszystkich przechodniów wojsko rewiduje, czy nie posiadają broni.



Samochody ciężarowe z wojskiem przed obsadzonym gmachem ratusza.





Olbrzymi dom mieszkalny Karola Marxa, w którym zażarcie broniły się oddziały Schutzbundu (u góry) i skutki jeko bombardowania (w środku). Artylerja w toku akcji (u dołu).

„Teraz się zacznie!"

Major Emil Fey zapowiedział „robotę"

Dollfuss między trzema sprzecznemi siłami

Wiedeń, 14 lutego. (Korespondencja własna ABC) Gdy przed czterema dniami kanclerz Dollfuss wyjeżdżał na swoją wizytę budapeszteńską, jeden z wybitnych przywódców narodowo - socjalistycznych powiedział do mnie w rozmowie:

— No, teraz się zacznie...

I istotnie zaczęło się. Nie znaczy to oczywiście, by socjaliści czekali wyjazdu Dollfussa. Przeciwnie Dollfuss osobą swoją gwarantował pokój, ale ze względu na podpory swojego rządu.

Kanclerz wyjeżdża...

— Dollfuss — powiedział mi jeden z korespondentów prasy angielskiej przed kilku dniami— jest w bardzo niewygodnej sytuacji. Przeciw sobie ma niezwykle aktywną opozycję prawicową w postaci hitlerowców i rządzącą Wiedniem opozycję lewicową w postaci socjalistów. Opiera się zaś na dwóch nieskoordynowanych czynnikach. Na chrześcijańsko - społecznych, wśród których panuje przeświadczenie o konieczności łagodnego kursu, a nawet znaczne sympatje dla socjalistów i na Heimwehrze, która prze do gwałtownej rozgrywki. Heimwehra chce odebrać popularność hitlerowcom, odbierając im główną broń — walkę z marksizmem. Sympatje narodowych kół mają być pozyskane drogą rozbicia opozycji lewicowej i tem samem jednoczesnego umocnienia się stosunku do prawicy.

Tak wyglądała sytuacja w chwili wyjazdu kanclerza Dollfussa z Wiednia.

„Weźmiemy w swoje ręce"

Z chwilą jego wyjazdu pełna władza została w rękach jego zastępcy wicekanclerza majora Feya. Major Fey człowiek o bardzo wielkich ambicjach jest bliskim towarzyszem przywódcy Heimwehry księcia Starhemberga i reprezentantem Heimwehrowców w rządzie Dollfussa. W jego ręku spoczywa faktyczne kierownictwo żandarmerji austrjackiej i władz bezpieczeństwa.

Dnia 11-go b. m .wicekanclerz Fey oświadczył Heimwehrowcom: Mogę wam powiedzieć w krótkich słowach: jutro pójdziemy do roboty i wykonamy całą pracę dla ojczyzny, która tylko do nas Austrjaków należy.

Książe Starhemberg jeszcze poprzednio zapowiedział wyraźnie, że jeżeli Dollfuss nie zdoła zlikwidować socjalistów, to wówczas „weźmiemy tę sprawę w swoje ręce".

Komisarz na Ratuszu

W nieobecności kanclerza Dollfussa wystarczyło półtora dnia przygotowań ze strony Heimwehry i socjaliści dali się sprowokować. Rozpoczęły się krwawe walki, przez 2 dni Wiedeń przedstawiał obraz zupełnie rewolucyjny. Szkoły i biura były nieczynne, tramwaje i autobusy nie chodziły, na wszystkich przedmieściach toczyły się krwawe walki, przy użyciu wszystkich nowoczesnych środków wojennych. Posterunki policyjne i kordony wojskowe w pełnym rynsztunku i stalowych hełmach zatrzymywały i rewidowały przechodniów.

Walka toczyła się zwłaszcza o dworce kolejowe, siedziby partji socjalistycznej i budynki publiczne. Zakończona została osadzeniem na ratuszu wiedeńskim, po kilkunastu latach rządów socjalistycznych, komisarza rządowego ministra Schmitza i ustanowieniem sądów doraźnych.

Dziś ruszyły tramwaje, ale szkoły ciągle jeszcze są zamknięte.

„Bericht der Vizekanzlers"

Ulica nie mówi już o kanclerzu Dollfussie. Został usunięty w cień przez swego zastępcę wicekanclerza Feya. „Fey powiedział..." „Fey mówi..." „Fey wyjechał..." „Wicekanclerz odbył przegląd..." „Wicekanclerz przemawiał przez radjo..."

Wczorajsze wieczorne przemówienie Feya przez radjo było niejako sprawozdaniem wodza z przebiegu bitwy. Opisał on przebieg wypadków od 12 lutego poczynając w Wiedniu, Linzu, Styrji, Dolnej i Górnej Austrji, komunikując, że wszędzie walki zostały zakończone i porządek przywrócony. Zakończył zaś przemówienie swoje apelem do robotników, wskazując im, że przywódcy socjalistyczni zdradzili ich, stchórzyli i uciekli do Czechosłowacji.

Istotnie, chociaż jeszcze tu i owdzie odbywają się walki, sytuacja zdaje się została rozwiązana w myśl woli przywódców Heimwehry, a kanclerz Dollfuss iść musi posłusznie za księciem Starhembergiem.

Przed Sądem Doraźnym w Wiedniu stanęło dziś 10 młodych robotników, oskarżonych o akcję rewolucyjną. Rozprawa jeszcze trwa. Komisaryczny zarząd nia obsadził już szereg stanowisk, a przedewszystkiem Główną Kasę Oszczędności. Zawieszono wydawnictwo „Wiener Zeitung".

Klucz sytuacji

To co zaszło ostatnio w Austrji nazwał szef Heimwehry Tyrolu dr. Steidtler rewolucją na rzecz rządu. Ściślej należałoby powiedzieć: rewolucja zorganizowana przez część rządu i na rzecz części rządu.

Pozostaje w tej chwili nawet w razie szybkiego i całkowitego spacyfikowania Austrji przez wszechwładną spółkę Starhemberg-Fey jeszcze jedna wielka niewiadoma. Są to hitlerowcy. Czy pognębienie socjalnej demokracji wzmocni tak bardzo stanowisko Heimwehry wobec brunatnych koszul niewiadomo. Narodowi socjaliści zapewniają, że nie. Jeden z nich, nie wiem zresztą czy szczerze, powiedział mi, że sytuacja wyklarowała się korzystnie dla hitlerowców.

— Teraz jesteśmy tylko my i Heimwehra. Żaden Niemiec austrjacki nie będzie mógł zbyt długo namyślać się nad wyborem między małą Austrją Starhemberga, a wielkiemi Niemcami Adolfa Hitlera.

W ten sposób zakończyły się krwawe dni Wiednia. Klucz sytuacji trzyma w ręku dr. Emil Fey.

PANIE UŻYWAJĄ OBECNIE
POMADKI DO UST → **„MAJOLA"**
3 kolory: ciemny wiśniowy, wiśniowy i czerw. mandarin.

Doniosłe konferencje w Moskwie

Min. Beck wraca jutro rano

W drugim dniu pobytu w Moskwie min. Beck odbył kilkogodzinną konferencję z komisarzem Litwinowem. Rezultaty tej konferencji mają być ogłoszonen dziś na specjalnej konferencji prasowej. Zakończenie rozmów min. Becka z kom. Litwinowem nastąpi dziś podczas śniadania prywatnego.

Wczoraj zwiedził min. Beck Dom Czerwonej Armji. Popołudniu odbył się raut w obecności przedstawicieli sfer politycznych ZSRR.

Przedwczoraj odbyła się specjalna transmisja muzyki polskiej przez radjostację moskiewską.

Dziś o godz. 23 według czasu rosyjskiego wyjeżdża min. Beck do Warszawy.

Prasa sowiecka poświęca wiele miejsca wizycie min. Becka. W szczególności wiele miejsca poświęcają mu urzędowe „Izwiestja" oraz organ związku młodzieży komunistycznej „Komsomolskaja Prawda".

Prasa niemiecka większych artykułów pobytowi min. Becka w Moskwie nie poświęca. Jedynie „Germania" w korespondencji warszawskiej zamieszcza uspokajający artykuł, iż porozumienie polsko rosyjskie nie ma bynajmniej ostrza przeciwniemieckiego. Według korespondencji warszawskiej „Frankfurter Ztg." wizyta min. Becka ma być odpowiedzią na wątpliwości ze strony Sowietów, dotyczące jednolitego kursu polityki polskiej.

Prasa francuska podaje szczegółowe sprawozdania z wizyty moskiewskiej oraz głosy prasy polskiej i sowieckiej.

Wzywał do składania przysięgi

Entuzjasta nowej konstytucji

Jak donosi prasa pomorska, emerytowany generał Rachmistruk z Grudziądza, inspektor P.W. na województwo pomorskie był obecny w Warszawie podczas uchwalania nowej Konstytucji i tak dalece przejął się ideą sanacyjnych tez, że na tem tle dostał roztroju umysłowego. Ustawicznie wyrażał przekonanie, że Konstytucja jest w niebezpieczeństwie, że uratować ją można tylko przez ogólne składanie na nią przysięgi. Podczas zebrania w kasynie obywatelskiem wezwał obecnych do natychmiastowego złożenia przysięgi na wierność nowej Konstytucji. Gdy ktoś z obecnych potraktował to jako żart, emerytowany generał rzucił się na niego i rozpoczął bójkę. Tegoż wieczora generał wezwawszy kilku żandarmów do pomocy, udał się do gmachu dowództwa dywizji przy ul. Bema, gdzie zarządził alarm i obwieścił obecnym tam wojskowym, że są aresztowani spowodu niebezpieczeństwa grożącego nowej Konstytucji. Dopiero interwencja wyższych wojskowych doprowadziła do tego, iż żandarmi uwierzyli, że generał zachorował. Przy pomocy lekarzy i sanitarjuszy, chorego emeryta ubezwładniono i przewieziono do szpitala wojskowego w Warszawie.

WYCIECZKA
do PALESTYNY, EGIPTU i SYRJI
ze zwiedzeniem
Konstantynopola i Aten
pod protektoratem Zarządu Głównego Zw. Lekarzy Państwa Polskiego.
20 marzec — 17 kwiecień 1934 r.
CENA UDZIAŁU zł. 1.120.
Zapisy przyjmuje Polskie Biuro Podróży FRANCOPOL, Warszawa, ul. Mazowiecka 9, tel. 206-73 i 286-30.

Wyprawa

do bieguna południowego

CAPETOWN 15.2 (PAT). Szalupa „Milford" z wiceadmirałem Evansem wyruszyła dziś rano w zamiarze dotarcia do kontynentu antarktycznego w miejscu, w którem jeszcze nikt nie lądował. Szalupa zarzuci także kotwicę u wyspy Bouvet, jednej z najbardziej tajemniczych wysp świata, i powróci do Capetown 2 marca.

Jednem z zadań tej wyprawy jest chęć dokonania obserwacyj naukowych i ścisłych wymiarów zmian magnetycznych.

Myjąc okna

Spadła na bruk

ŁÓDŹ 15.2. Bronisława Stachura 21-letnia służąca, pracująca u państwa Kenigsbergów, przystąpiła z polecenia chlebodawców do mycia okien. W pewnej chwili pośliznęła się i padając, schwyciła się framugi okna, zawisnąwszy na niej. Usiłowała ona wdrapać się na okno, co się jednak nie udało. Na podwórzu zebrał się tłum lokatorów, który z przerażeniem przyglądał się usiłowaniom nieszczęśliwej. W chwili, gdy wyłamywano drzwi z klatki schodowej do mieszkania, by wciągnąć nieszczęśliwą do pokoju, ta straciwszy siły, runęła na bruk, rozbijając sobie czaszkę.

Lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Podróżuj samolotem

Zajścia antyżydowskie

w Skierniewicach i Pruszkowie

Przed kilku dniami doszło w Skierniewicach do zaburzeń antyżydowskich. Przyczyną zaść był zatarg fryzjera - żyda z właścicielką domu — Polką. Podczas zajść, które przybrały większe rozmiary, interwenjowała policja, aresztując 13 młodych narodowców. Jednocześnie policja zmuszona była rozpędzić tłum gromadzących sią żydów.

Wczoraj odbyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa przeciwko dwóm b. członkom OWP., oskarżonym o napad na żydów w Pruszkowie i pobicie kilku miejscowych żydów, oraz strzały rewolwerowe. Podczas rozprawy sądowej świadkowie oświadczyli, że nie poznają oskarżonych i cofnęli swoje zeznania. Sąd uniewinnił oskarżonych Grzeszczaka i Cholewskiego i zarządził natychmiastowe aresztowanie Rotsteinów i Ruchli Fajer pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań.

Komisarz Kościałkowski już gotów

Zapowiedź czystki w Magistracie

Przewidziany na komisarza stolicy wojewoda białostocki, Zyndram Kościałkowski, wyjechał już z Zakopanego do Białegostoku, celem uporządkowania spraw, związanych ze złożeniem urzędu wojewody białostockiego. Po przekazaniu urzędowania wicewojewodzie Michałowskiemu, nowy komisarz stolicy przybędzie do Warszawy w pierwszych dniach nadchodzącego tygodnia. Jak słychać, odbyć on ma szereg konferencyj z przedstawicielami sanacyjnego Koła Pracy Gospodarczej w obecnej Radzie Miejskiej i Warszawskiego Koła Samorządowego BBWR, na czele którego stoi b. Minister Komunikacji, Kühn.

Z członków obecnego Zarządu Miejskiego przejść ma na emeryturę wiceprezydent Borzęcki. Pogłoski o zmianach osobowych w Zarządzie Miejskim i przedsiębiorstwach wywołały duże zaniepokojenie wśród urzędników miejskich i magistrackich. Poważna czystka zapowiadana jest m. in. wśród radców prawnych biura prawnego Zarządu Miejskiego.

Objawem zbliżających się wyborów samorządowych są przygotowania do zarejestrowania kilkunastu nowych organizacyj politycznych i społecznych. Są to efemerydy, utworzone celem polowania na mandaty radzieckie. Targi o mandaty w łonie sanacji będą tym razem bardzo gorące, chociażby z tego względu, że liczba mandatów radzieckich w Warszawie ulega na podstawie nowej ustawy samorządowej redukcji ze 120 na 100.

Pod poselstwem Austrji

Wczoraj wieczorem przed poselstwo austrjackie wybrała się grupa demonstrantów wznoszących okrzyki przeciwko faszyzmowi w Austrji. Aresztowano przywódców demonstracji ze związków żydowskich socjalistów „Bund" i „Zukunft".

Aresztowania Litwinów

Władze polskie na terenie Wileńszczyzny aresztowały 27 Litwinów za uprawianie antypolskiej propagandy w szkolnictwie litewskiem.

Przed dewaluacją

korony czeskiej

PRAGA, 15.2. (PAT). W związku z oczekiwanemi zarządzeniami walutowemi gubernator Banku Narodowego Pospiszil wraz z trzema członkami dyrekcji podał się do dymisji.

Tajemnica śmierci
palacza kolejowego

STANISŁAWÓW 15.2. W ostatnich czasach wiele hałasu wywołała zbrodnia Bronisławy Kopciuchowej, która otruła swego męża, palacza kolejowego, Ignacego. Małżeństwo to nie żyło w najlepszej komitywie, gdyż Kopciuch zapijał się, zaniedbywał swoją żonę, zabawiał się w gronie innych kobiet i stronił od domu. Na tem tle prawdopodobnie powstał w umyśle Kopciuchowej plan pozbycia się męża, z którym przechodziła tylko udręczenia.

Pewnego razu, gdy mąż wrócił od swej znajomej późną nocą do domu i położył się spać, nastąpił tajemniczy wypadek. Kopciuch, czując, że coś go pali w płucach, począł wzywać ratunku. Na jego krzyk weszła do pokoju sąsiadka Krzewińska, której oświadczył, że żona go otruła. Także w szpitalu, dokąd go przewieziono, złożył takie samo zeznanie i po kilkugodzinnych męczarniach zmarł. Przy sekcji zwłok okazało się, że skon Kopciucha nastąpił wskutek zgorzeli płuc i oparzenia ust i przełyku.

Na polecenie prokuratora Kopciuchową aresztowano pod zarzutem otrucia męża ługiem kolejowym o silnych właściwościach żrących. Badana w śledztwie Kopciuchowa, zaprzeczyła, jakoby ona otruła męża. Śledztwo w tej sprawie zostało już ukończone i Kopciuchowa w najbliższych dniach stanie przed sądem.

Dzielne dziewczęta
Zdarły ze złodziejki futro

Przy ul. Świętojerskiej 18, do miejskiej szkoły powszechnej Nr. 32, przyszła złodziejka, która podając się za matkę jednej z uczenic, oświadczyła, iż czeka na córkę. Przybyła, skorzystawszy z chwilowego oddalenia się woźnej, weszła do kancelarji kierowniczki Auerbachowej. Tam pozostawiła swe zniszczone palto, a ubrała się w futro - źrebaki, wartości 600 zł., stanowiące własność zastępczyni kierowniczki Julji Czarnikowej.

W chwili, gdy złodziejka wychodziła z kancelarji, nadeszła nauczycielka Stefanja Baumrytte równa, która dopiero po chwili zorjentowała się, iż jest to złodziejka. Wszczęła tedy alarm, na który wybiegły uczenice VI oddziału. W klatce schodowej już na parterze dzielne uczenice rzuciły się na złodziejkę i futro zdarły, przynosząc z radością właścicielce.

Tymczasem złodziejka, korzystając z zamieszania, ratowała się ucieczką bez swego i skradzionego palta. Policja II komis. palto złodziejki zabrała. Może je sobie odebrać.

Uparty samobójca
Skoczył z III-go piętra

W schronisku dla bezdomnych, (Lubelska 30/32. „Polus"), w budynku Nr. 3, nocy ubiegłej, lokator miejscowy, 33-letni Józef Pędkowski, azwodowy żebrak i pijak, będąc pijany, porwał nóż i usiłował zadać sobie cios. Zauważył to sąsiad Józef Gołaski, który nóż desperatowi odebrał. Wtedy Pędkowski pobiegł na III piętro i szybko otworzywszy okno na klatce schodowej, wyskoczył na bruk podwórza.

Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone lewego łuku brwiowego, potłuczenie twarzy, oraz złamanie lewej ręki. Po opatrunku, desperata przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie lekarz stwierdził stan niezły. Zaznaczyć należy, iż w nocy z 10 na 11 b. m. Pędkowski również będąc podchmielony, zadał sobie nożem 2 rany kłute klatki piersiowej i — po 3-dniowej kuracji w szpitalu Przemienienia Pańskiego — wczoraj wrócił do domu

Dzielna kobieta
Przepędziła bandytów

SOSNOWIEC, 15. 2. — W miejscowości Dłużec pod Wolbromiem dokonano śmiałego napadu rabunkowego, który jednak skończył się fatalnie dla bandytów. Do mieszkania małżonków Knappów dobijało się kilku bandytów, uzbrojonych, domagając się otwarcia drzwi. W mieszkaniu znajdował się 73-letni Knapp i jego 60-letnia żona. Bandyci wtargnęli do mieszkania przez okno.

Jeden z napastników przystawił fuzję do piersi Knappowej, drugi teroryzował jej męża, Knappowa jednak wyrwała strzelbę z rąk bandyty i natarła na zbirów młynkując lufą z taką zawziętością, że opyszkowie ratowali się ucieczką przez okno.

Starcie samochodu
z furgonem

Nocy ubiegłej przy zbiegu ul. Targowej i Szerokiej, nastąpiło starcie lektrowozu linji nocnej „10" (wagon 247) — z furgonem rzeźniczym, powożonym przez Joska Zajczyka. Starcie było tak silne, że furgon naładowany mięsem został wywrócony i częściowo rozbity, przy elektrowozie zaś zerwany t. zw. fartuch

Motorowy Józef Szmidt, który doznał potłuczenia i podrapania twarzy, rąk i nóg, został przewieziony na opatrunek do ambulatorjum szpitala Przemienienia Pańskiego.

Trzyn·sła sprawa
miedzy działaczami żydowskimi

Jedną z popularniejszych postaci w świecie żydowskim jest właściciel baru „Central" przy ul. Leszno, Izrael Gertner, jest on prezesem kilku instytucyj dobroczynnych. Drugą popularną postacią jest b. rabin W. P., emerytowany pułkownik, dr. Mizes. Między obu tymi działaczami od szeregu lat toczy się zażarta walka, przyczem wzajemnie podnoszone są jaknajbardziej przykre zarzuty.

Wczoraj w Sądzie Grodzkim znalazła się trzynasta skolei sprawa między obu działaczami. Mizes oskarżył Gertnera o zniesławienie, które miało polegać na tem, że Gertner rozgłaszał wiadomości, jakoby rabin przywłaszczył sobie 3.000 zł., przeznaczonych na strawę świąteczną dla żołnierzy-żydów. Ponieważ sprawa ta była już zakończona prawomocnym wyrokiem Sądu Grodzkiego, sąd skargę rabina oddalił.

Niepcprawny przestępca
skazany na więzienie i dom doprawy

ŁÓDŹ, 15. 2. Przed Sądem Okręgowym stanęli dwaj awanturnicy Stefan Kwasiborski i Wacław Jesionowski, pod zarzutem napadu rabunkowego na Tatara Almedina Romaszkina, którego Kwasiborski poranił nożem. Sąd skazał Kwasiborskiego na 3 lata, Jesionowskiego zaś na 2 lata, jednocześnie uznając Kwasiborskiego za tak zwanego niepoprawnego przestępcę, dodatkowo skazał go na osadzenie w domu dla niepoprawnych przestępców w Koronowie z tem, że Kwasiborski po odsiedzeniu trzechletniej kary więzienia, przebywać musi w Koronowie w ciągu najmniej 5 lat.

Jest to pierwszy tego rodzaju wyrok w Łodzi, opierający się na nowych przepisach o tak zwanych niepoprawnych przestępcach. Wyrok ten wywołał w sferach prawniczych duże wrażenie.

Kronika Kaliska

W HOŁDZIE NAJDOSTOJNIEJSZEMU PASTERZOWI

Kaliska Ochotnicza Straż Pożarna, z racji przypadającego w dniu 14 bm. jubileuszu 25-lecia kapłaństwa, przesłała JE. Ks. Biskupowi Radońskiemu we Włocławku, jako swemu członkowi honorowemu, życzenia wraz z wyrazami hołdu i czci głębokiej.

NAGŁY ZGON FABRYKANTA

Właściciel fabryki lalek w Kaliszu, p. Adam Szrajer, zmarł nagle na dworcu w Katowicach, będąc w drodze do syna swego, który znajdował się na kuracji w Wiedniu.

POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ

W dniu 28 b. m., o godz. 10 przed południem, w gmachu starostwa odbędzie się posiedzenie Rady Powiatowej. Na porządku obrad kilkanaście spraw, m. in. uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1934/35.

W związku z wyznaczeniem terminu zebrania wyłożony został na 7 dni do wglądu preliminarz budżetowy Pow. Związku Samorządowego w biurze Wydz. Pow. w Kaliszu.

ZE ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH

W niedzielę, dnia 25 b. m., o godz. 10 rano w pierwszym terminie, a o g. 11 w drugim, w sali posiedzeń Wydz. Pow. odbędzie się posiedzenie Rady Oddziału Pow. Związku Straży Poż. Rz. P.

Z KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK

W czwartek, dnia 15 b. m., o godz. 7 wiecz. ks. dr. Niewęgłowski wygłosił w sali parafjalnej pogadankę miesięczną o prasie katolickiej.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ

Według przewidywań tutejszych samorządowców, wybory do Rady Miejskiej winny się odbyć najpóźniej w kwietniu r. b. Do tego czasu zostanie załatwiona sprawa przyłączenia przedmieść do Kalisza, tak, że w wyborach tych mieszkańcy podmiejscy swemi głosami zasilą niewątpliwie polski element w przedstawicielstwie miasta i przyczynią się do pewnego odżydzenia Rady Miejskiej, która w jednej trzeciej części jest żydowską.

Żywioł narodowy w Kaliszu, będący w znacznej większości, niewątpliwie przyczyni się do odżydzenia R. M. i wybierze swoich przedstawicieli, zdecydowanie stojących na gruncie prawa i sprawiedliwości.

Wypadki i kradzieże

POŻARY

Przy ul. Nalewki 1, w gmachu Kramów Nalewkowskich, w sklepie elektrotechniczno - radjowym „Volta", wynikł pożar wskutek niezabezpieczenia belki wpuszczonej w przewód dymowy. Początkowo zapaliła się belka pod podestem prowadzącym do pakameru na I piętro. Pogotowie I oddziału straży, po półgodzinnej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując część belki i sufitu.

— Przy ul. Twardej 6, w mieszkaniu Hersza Futermana, od pieca w pokoju kąpielowym, zapaliła się podłoga. Pogotowie IV oddziału straży, po godzinnej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując część podłogi.

OFIARA ZAWODU MIŁOSNEGO

W mieszkaniu Józefa Rezlaka, przy ul. Twardej 20, służąca jego, 23-letnia Janina Potocka, wypiła 100 grm. esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła. Sądząc z pozostawionego listu, powodem samobójstwa był zawód miłosny. W przeddzień samobójstwa Potocka usiłowała otruć się, a następnie wyskoczyć oknem z III piętra, lecz dozorca i pomocnik jego, udaremnili podwójne samobójstwo, przyczem buteleczkę z trucizną wyrwali i rozbili.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

24-letnia Helena Guczówna (Nalewki 18), służąca, w zamiarze samobójczym, zatruła się gazem świetlnym. Desperatkę w porę zauważono, lekarz Pogotowia zaś doprowadził ją do przytomności.

— 35-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i adresu, napiła się esencji octowej w bramie domu Kozia 3. Desperatkę nieprzytomną i w stanie ciężkim, przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

SKOK DO WISŁY

Około godz. 6-ej z brzegu Wisły na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, wprost ul. Karowej, gdzie jak wiadomo Wisła nie zamarzła wskutek przepływania ciepłej wody z elektrowni warszawskiej, skoczyła jakaś kobieta, lat około 20-u. Na krzyk, pracujących na brzegu robotników nadbiegł poster. I komis., Kazimierz Nowak, który wskoczył do łodzi i desperatkę w samą porę wyciągnął. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł niedoszłą samobójczynię do szpitala Przemienienia Pańskiego. Dokumentów przy uratowanej nie znaleziono. Na palcu lewej ręki nieznana desperatka ma pierścionek złoty z kamieniem szafirowym.

Wieści z Piotrkowa

STARCIE WŚRÓD SOCJALISTÓW PIOTRKOWSKICH

W Piotrkowie przed każdemi wyborami otwiera się lokal partyjny Frakcji Rewolucyjnej P. P. S. oraz Zw. Z. Z. Z. i znajdują się fundusze na uruchomienie „pracy politycznej", organizowanie wieców, zabaw i t. p.

W ubiegłym tygodniu przedstawiciele Związku Włókienniczego ZZZ. z Łodzi, pp. Szysz i Kotlicka, przemawiali na wiecu w fabryce Piotrkowskiej Manufakury na Bugaju. Na wiecu byli obecni liczni zwolennicy P.P.S. C.K.W.; po wymianie argumentów słownych doszło do wymiany razów. Skończyło się porażką „Fraków". W bójce prezes ZZZ.. Fankiewicz, uderzony butelką, otrzymał ranę w głowę.

Z „SOKOŁA"

Miejski komitet P. W. i W. F. odmówił zaproszonej do Częstochowy na zawody bokserskiej drużynie „Sokoła" wydania zaświadczenia, uprawniającego do korzystania z 30 proc. zniżek kolejowych. Zapowiedziane w Częstochowie zawody wobec tego nie odbyły się.

OSTATNIE DNI!!!

Najwspanialsze ze wszystkich epokowe widowisko

„CYRK POD WODĄ"

pantomina wodna

w CYRKU STANIEWSKICH

MIMO NIEBYWAŁEGO POWODZENIA

już wkrótce schodzi z afisza!!!

DZIŚ 2 przedstawienia o 4 pp. i 8.30 w. Na przedstawienie popołudniowe ceny miejsc zniżone, a dzieci i młodzież płacą połowę.

Uwaga! W sobotę 17 b. m. 2 przedstaw. o 4 pp. i 8.30 w. Na przedstawienie popołudniowe ceny miejsc specjalnie zniżone od 1 zł., a dzieci i młodzież płacą połowę.

Sport

Boks

SCHMELLING POKONANY PRZEZ AMERYKANINA

Były mistrz światowy ciężkiej wagi, Niemiec Schmelling uległ w zaciętej walce z młodym Amerykaninem Steven Hamas'em. W ten sposób rola Schmellinga, jako międzynarodowego mistrza ciężkiej wagi, skończyła się na czas dłuższy. Spotkanie odbyło się wczoraj w Filadelfji.

Schmelling z 12 rund zdołał zwyciężyć tylko w drugiej, podczas gdy 11-ta była nierozstrzygnięta. W 10-ej rundzie jedynie odgłos gongu uratował go przed knockoutem. Schmelling był tak wycieńczony, że musiał przer wać walkę, a sędzia ogłosił zwycięstwo Hamas'a.

Mecz wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Sprzedano przeszło 16.000 biletów, co przyniosło zgórą 50.000 dolarów. Ponieważ wszystkie miejsca wyprzedane były na parę dni przed meczem, spekulanci robili doskonałe interesy, odsprzedając karty wstępu po podwójnych cenach

Hokej

MECZE HOKEJOWE

Dziś, we czwartek, na stadjonie im. marsz. Piłsudskiego o godz. 20-ej odbędzie się mecz hokejowy pomiędzy drużynami Legji i AZS.

Jutro, w piątek, na stadjonie Legji, odbędzie się rewanżowy mecz hokejowy Legja — Warszawianka. W pierwszym meczu zwyciężyła Warszawianka 2:1.

POLSKA REPREZENTACJA HOKEJOWA NA MECZ Z NIEMCAMI

Na meczu hokejowym Polska — Niemcy w dniach 17 — 18 b. m. polska reprezentacja wystąpi w składzie następującym: Stogowski, Ludwiczak, Sokołowski, Nowak, Walkowski, Kowalski, Sabiński, Zieliński. Materski. Rezerwa: Lemiszko i Głowacki.

W składzie tym możliwe są zmiany.

Narciarstwo

POLACY NA OSTATNIEM MIEJSCU

W drugim dniu międzysojuszniczych wojskowych zawodów narciarskich w Predealu (Rumunja) odbył się bieg sztafetowy.

Sztafeta polska stanęła do walki zdekompletowana brakiem Kukuczka, który skaleczył rękę. Zastąpił go dość słaby Stopka a Zubek startował chory. Kapitan Lentowski złamał na trasie nartę i odbył niemal cały swój dystans na jednej narcie. Te niepowodzenia zdecydowały o porażce naszego zespołu, który w punktacji zajął ostatnie miejsce, za Rumunją, Jugosławją i Czechosłowacją.

Bieg sztafetowy stanowił zakończenie zawodów. W ogólnej punktacji wszystkich odbytych konkurencyj pierwsze miejsce zajęła Rumunia przed Jugosławją, Polską i Czechosłowacją.

Piłka nożna

CRACOVIA ZWYCIĘŻYŁA

Piłkarska drużyna Cracovii zajęła pierwsze miejsce wśród klubów naszych pod względem najlepszych wyników, uzyskanych w zawodach piłkarskich z drużynami zagranicznemi za rok 1933. Za to właśnie otrzymała Cracovia za rok 1933 puhar ministerstwa spraw zagranicznych. Drugie miejsce zajęła lwowska Pogoń, a trzecie — Czarni, Lwów.

Cracovia w roku 1933 odniosła zwycięstwa nad Hakoahem, Concordią i Bratislawą, remisowała z Floridsdorfem i przegrała z D. F. C. Praga. Pogoń wygrała z Hakoahem i belgijskim Standartem, a przegrała do Sparty.

C. atletyka

CYGANIEWICZ I SZCZERBIŃSKI W ARGENTYNIE

W salonach poselstwa R. P. w Buenos Aires odbyło się przyjęcie wydane przez ministra pełnomocnego R. P. Mazurkiewicza na cześć bawiących w Argentynie atletów polskich, Wł. Cyganiewicza i K. Nowinę - Szczerbińskiego.

Obaj zapaśnicy, startujący w zapasach wolno - amerykańskich o mistrzostwo świata w Buenos Aires, stali się ulubieńcami publiczności.

W KILKU WIERSZACH

Zarząd P. Z. P. N. zaakceptował propozycję Czechosłowacji co do rozegrania eliminacyjnego spotkania piłkarskiego Polska — Czechosłowacja w ramach eliminacyjnego turnieju o mistrzostwo świata w dniu 15 kwietnia b. r. Mecz odbędzie się w Pradze.

ZAGRANICA

Wyznaczony na dzień 22 b. m. sensacyjny mecz bokserski pomiędzy zawodowym mistrzem świata wszystkich wag, Włochem Carnerą, a bokserem amerykańskim Loughram, przełożony został na 28 b. m.

*

Wielkie powodzenie praskiego lodowiska sztucznego i jego znakomita dochodowość skłoniły czterech finansistów praskich do zbudowania w centrum Pragi nowego zimowego stadjonu, dwukrotnie większego od obecnego lodowiska na wyspie Srtwanica. Nowy stadjon stanie kosztem 3 milj. koron jeszcze w ciągu b. r. na boisku praskiego Sokoła.

Kronika sądowa

Zawodowy optymista

WARSZAWA. — Aleksander Gonerko był współpracownikiem wychodzącego w Zakopanem pisma „Nowiny Tatrzańskie". Po pewnym czasie Gonerko przyjechał do Warszawy i objął posadę w Kasie Chorych. Wkrótce założył on tygodnik pod nazwą „Echo Nadzwyczajne", a nie mając funduszów zamieścił w prasie ogłoszenia o poszukiwaniu woźnych i inkasentów z kaucjami. Szereg osób wpłaciło pieniądze na akucje, które Gonerko obrócił na potrzeby wydawnictwa, uważając, iż zaangażowany personel wniósł pieniądze na udziały. Na przewodzie sądowym ustalono, iż Gonerko był nienormalny i przez 3 lata pozostawał w Tworkach. Wezwani do sprawy biegli scharakteryzowali oskarżonego, jako zawodowego optymistę. Gonerko bowiem opętany manją wydawniczą, był przekonany, że wszyscy pracownicy zaangażowani do wydawnictwa dorobią się olbrzymiej fortuny.

Sąd uznał, że działalność Gonerki nie miała charakteru przestępstwa, i z tego powodu uniewinnił go.

Hałasy mieszkaniowe

WARSZAWA. — Sekretarz poselstwa niemieckiego, Henryk Jessen, oskarżył asystenta Politechniki, inż. Henryka Maliszyńskiego, o hałasy w mieszkaniu, które zakłócają mu spokój nocny. Starostwo skazało Maliszyńskiego na 50 zł. grzywny. Wydział odwoławczy Sądu Okręgowego złagodził mu karę do 10 zł.

Los swatki

WARSZAWA. — Przed Sądem Okręgowym odpowiadali: niejaka Gawlikowa, z zawodu swatka, oraz Stanisław Buczyński, bezrobotny. Gawlikowa swatała Buczyńskiego z niejaką Agnieszką Guzik. Dziewczyna posiadała 300 zł. posagu, które wyłudził od niej Buczyński za namową swatki. Następnie, po zainkasowaniu pieniędzy, Buczyński ulotnił się.

Sąd Grodzki skazał Gawlikową na 9 miesięcy więzienia, Buczyńskiego zaś na 6 miesięcy. Wyrok ten zatwierdzony został przez Sąd Okręgowy.

Ułaskawienie

KIELCE. — Po wyroku śmierci, jaki zapadł we wtorek w Sądzie Okręgowym na rozprawie w trybie doraźnym przeciwko Władysławowi Urbanowskiemu, zabójcy kupca Majera Gruszki, obrońca skazanego zwrócił się do p. Prezydenta z prośbą o ułaskawienie. P. Prezydent uwzględnił prośbę, zamieniając Urbanowskiemu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Skazanie komornika

BYDGOSZCZ. — W Sądzie Okręgowym toczyła się znowu sprawa karna przeciwko komornikowi niejakiemu Łuczce, który oskarżony został o nadużycia finansowe. Oskarżony tłumaczył się, że posiada zły personel, który pozostawił mu poprzedni komornik Kowalski, który również spowodował niedobór na sumę około 7.000 zł. oświadczył on, iż starał się ten niedobór wyrównać z własnych dochodów oraz z innych wpływów. Ponadto komornik oskarżony był o zagubienie różnych aktów.

Sąd skazał Łuczkę na półtora roku więzienia oraz pozbawił go praw na przeciąg trzech lat.

Uniewinnienie

CIESZYN. — Wczoraj o godzinie 12-ej w nocy zapadł wyrok w sprawie Henryka Dybela, który po pijanemu w czasie kłótni zastrzelił swoją żonę. Rozprawa toczyła się przed Sądem Przysięgłych. Trybunał, na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary. Dybel został wypuszczony na wolność.

Młodociany zabójca

GRODNO. — Przed Sądem Okręgowym toczyła się sprawa 17-letniego Adolfa Andruszkiewicza, oskarżonego o zamordowanie 50-letniej domokrążnej handlarki bułek, Utkesowej, z Grodna. Handlarka bułek zdążała z miejscowości Kulbaki do Małyszczyzny, za nią zaś szedł Andruszkiewicz, który po drodze uzbroił się w znaleziony orczyk od wozu. Tak uzbrojony Andruszkiewicz podszedł do Utkesowej i grożąc, zażądał bułek. Gdy handlarka odmówiła, Andruszkiewicz uderzył ją drągiem w głowę, poczem wziął z koszyka kilka bułek i udał się na pobliski cmentarz. Niebawem powrócił, a zauważywszy, że ofiara jego jeszcze żyje, wziął do ręki kamień i tak długo bił nim kobietę w głowę, aż wyzionęła ducha.

Sąd skazał młodocianego zabójcę na 5 lat więzienia. W motywach sąd zaznaczył, że nie mógł wymierzyć większej kary, gdyż w chwili popełnienia morderstwa, zabójca nie miał ukończonych lat 17.

Z kraju

KIELCE. — Brygada kontroli skarbowej w nocy 12 lutego wykryła potajemną fabrykę win owocowych w Sosnowcu. Była ona prowadzona przez Joska Lenczna. Znaleziono wielką ilość przygotowanego zacieku oraz przyrządy do mierzenia zawartości alkoholu i cukru, pozatem kilkanaście fermentujących beczek. Znalezione przyrządy i urządzenia skonfiskowano, zaś sprawcę pociągnięto do odpowiedzialności karno-skarbowej.

WILNO. — Do policji w Wilnie zgłosił się niejaki Mikulewicz, meldując, że jest on ofiarą napadu rabunkowego. Podczas tego napadu jeden z bandytów miał strzelić mu w plecy. Śledztwo wyjaśniło, iż w danym wypadku ma się do czynienia z symulacją. Naprawdę rzecz się przedstawia w sposób następujący: W czasie wyścigów sani Mikulewicz został postrzelony w plecy. Narazie nie ustalono, kim był ów współzawodnik.

LWÓW. — Sensacją dnia w powiecie brzozowskim jest aresztowanie właściciela dóbr Jabłonka i Niebocka, p. Antoniego Krasińskiego, b. marszałka powiatu i działacza Stronnictwa Narodowego, oraz właściciela zakładu dentystycznego i realności w Brzozowie, Marjana Więckowskiego, pod zarzutem tajnego gorzelnictwa. Aresztowanie wyżej wymienionych nastąpiło po dokonaniu rewizji w ich mieszkaniach. Wyniki rewizji są otoczone tajemnicą śledztwa.

Walka z kryzysem

„Kapitalizacja"

„Czas" krakowski pisze:

„Pragniemy kapitalizacji. A czy słusznie? Człowiek, który składa 100 złotych na książeczkę indywidualnie kapitalizuje. Ale jeśli te 100 zł. idą na pokrycie deficytu budżetowego, to czy można powiedzieć, że i społeczeństwo, jako całość, kapitalizuje. Z pewnością nie. Bo przecież kapitału w kraju nie przybywa, zachodzi tylko finansowanie nadmiernej konsumcji państwa.

Jednem słowem pokrycie kredytem deficytu budżetowego jest możliwe, ale szkodliwe, nie o wiele mniej szkodliwe od pokrycia deficytu nakręceniem śruby podatkowej, w skutkach swoich do tej metody podobne. Istotą rzeczy jest nadmierny udział państwa w dochodzie społecznym. W jaki sposób państwo ten udział wyssa, to jest problem drugorzędny. Istotą rzeczy jest, że przerost budżetu państwa musi zawsze wywoiać drożyznę kredytu, brak kapitału obrotowego, ciasnotę pieniężną, spadek cen, wielkie wahania sezonowe, brak zbytu, zmniejszenie konsumcji i produkcji, dezorganizację rynku pieniężnego".

Zwracaliśmy już na to uwagę, że szybkie wprowadzenie ubezpieczeń emerytalnych pracowników fizycznych ma m. innemi na celu stworzenie nowego źródła kredytu dla państwa.

Podobno znaczna część oszczędności idzie na ten cel, jak to przyznaje nawet sanacyjny „Czas".

I dziwić się tu wysokiej stopie procentowej na rynku kredytu prywatnego! Zbyt wiele pieniędzy idzie na kredyt dla państwa, by mogło ich jeszcze starczyć dla życia gospodarczego.

Nie taki djabeł straszny...

Czy prowadzimy politykę inflacyjną?

W „Kurjerze Porannym" p. W. Fabierkiewicz, wyższy urzędnik Min. Skarbu, zamieścił artykuł dyskusyjny p. t. „Kuszenie św. Antoniego".

P. Fabierkiewicz próbuje polemizować z niektóremi powszechnie przyjętemi poglądami na sprawę inflacji. Twierdzi zatem, że niezawsze inflacja doprowadza do tak zwanej hiperinflacji, kiedy to ceny idą w górę szybciej, niżby to wynikało ze spadku waluty. Właśnie obawa przed dojściem do tego stanu rzeczy skłania wiele państw do zaniechania polityki inflacyjnej, gdyż wzrost ceny szybszy od spadku waluty odbiera wszelkie korzyści dla bilansu handlowego it.p., wynikające z dewaluacji.

Dalej dochodzi p. Fabierkiewicz do oryginalnego odkrycia. Oto jego zdaniem

Polska nie prowadzi również, wbrew powszechnemu mniemaniu, gospodarki deflacyjnej, lecz inflacyjną. Że kształtowanie się obiegu pieniężnego faktu tego w Polsce, jak i w innych państwach, nie wykazuje, tłumaczy się to tem, że:

1) w łączności ze zmianami konjunktury zmienia się przedewszystkiem nie ilość, lecz szybkość obiegu pieniądza (spadek szybkości obiegu pieniądza jest, tak jak i inne, cechą kryzysu), wskutek czego muszą powstawać wprowadzające w błąd dysproporcje pomiędzy zmianami ilości pieniądza, a cen i produkcji oraz zatrudnienia;

2) okres obecny jest okresem znacznej przewagi podaży nad popytem towarowym i stosunkowo niewielkie ilości, wtłaczanej przez państwo dodatkowej siły nabywczej, nie wywierają widocznego wpływu na ceny.

Oczywiście mamy tu do czynienia z pomieszaniem pojęć. Fakt, że państwo przy pomocy pewnych operacyj pieniężno - emisyjnych zdobywa sobie środki na pokrycie deficytu nie świadczy jeszcze, by prowadzono politykę inflacyjną. Nie można przecież abstrahować od tego, że Bank Polski wybitnie ogranicza kredyty redyskontowe. Zwolnienie obiegu pieniężnego jest jednym z istotnych czynników deflacji.

Najbardziej zastanawiające są jednak uwagi p. Fabierkiewicza o — kursie waluty:

Doświadczenie powojenne wykazuje przedewszystkiem, iż spadł on w wielu wypadkach bez związku z tem, co nazywam gospodarką inflacyjną. Następnie w wyniku tego spadku bynajmniej nie zawsze występowały te katastrofalne objawy, które są zwykle związane z gospodarką inflacyjną. Wogóle wydaje mi się, że w gospodarce inflacyjnej, jak i zresztą wogóle w gospodarce państwowej, katastrofą jest żywiołowość zachodzących procesów gospodarczych, brak panowania nad niemi. Świadoma polityka walutowa St. Zjednoczonych i Anglji ma zgoła inne znaczenie i daje inne efekty psychiczne i gospodarcze, aniżeli np. bezbarwna i bierna w stosunku do zachodzących procesów polityka rządów polskich w okresie 1934 — 25.

W tem miejscu djablik drukarski sprawił p. Fabierkiewiczowi złośliwego figla. Zamiast r. 1924, jak zapewne chciał p. Fabierkiewicz, wydrukowano 1934 r.

Dalej aluzje p. Fabierkiewicza są coraz wyraźniejsze:

W warunkach polskich dopuszczenie do spadku kursu złotego mogło doniedawna grozić rozpętaniem się żywiołowych procesów, trudnych do opanowania. Doświadczenie innych państw z doby kryzysu uwydatnia wyraźnie, że uprawianie skutecznej inflacji w okresie nieukończonego procesu likwidacji narosłych dysproporcyj nie jest łatwe, ceny są bardzo oporne, a ewentualne ich udatne, niewielkie nawet podniesienie jest przecież równoznaczne z ożywieniem życia gospodarczego i likwidacją owych niewielkich deficytów budżetowych, a więc zamyka samo źródło inflacji. Tem samem nieistotne są obawy o kapitalizację we wnętrznej, która mogłaby być zagrożoną tylko w wypadku znaczniejszego inflacyjnego podniesienia się cen.

Zresztą inflacja, w jej typowym przebiegu, bynajmniej nie niszczy kapitalizacji wewnętrznej i majątku narodowego, tylko raczej ją wzmaga i zniekształca. Obciążając progresywnie kapitały pieniężne w walucie papierowej, towarach, i płace zarobkowe, skłania ona do zmiany formy oszczędzania (np. w złocie, papierach wartościowych), wzmacniając jednocześnie procesy inwestycyjne, powiększające majątek narodowy.

Ale w zakończeniu powiada znowu p. Fabierkiewicz:

Na wszelki wypadek zastrzegam się przed rozumieniem powyższych wywodów, jako nawoływania do obniżenia kursu pieniądza lub inflacji, w znaczeniu, jakie jej się powszechnie nadaje. Polska znajduje się już na dostatecznie pewnej i mocnej drodze, zbyt daleko posunęły się w niej procesy likwidacyjne, aby mogły być tu wskazane i wogóle potrzebne jakiekolwiek bardziej zasadnicze zmiany jej dotychczasowej polityki gospodarczej.

Więc o co właściwie chodziło p. Fabierkiewiczowi? Nam się zdaje, że pisząc artykuł p. t. Kuszenie św. Antoniego, myślał, że djabeł nie taki straszny, jak go malują.

Zdrowe ząbki - oto chodzi
Brak „CHLORAMI" im zaszkodzi!
CHLORAMI
BIAŁA PASTA DO ZĘBÓW
HENRYK ŻAK-POZNAŃ

WKILKU WIERSZACH

NABIAŁ

W tygodniu od 6 do 12 b. m. dało się zauważyć dalsze wzmocnienie sytuacji na krajowym rynku maślarskim. Przyczyniło się do tego sezonowe zwiększone zapotrzebowanie w województwach centralnych, a w szczególności w Małopolsce, jak też częściowo pomyślne rozwiązanie spraw eksportowych. Ceny za I gat. zwyżkowały stopniowo do zł 2.70 za kg. franco stacja nadawcza, natomiast na poszczególnych rynkach konsumcyjnych wahały się w drobnym hurcie od zł. 2,85 do 2,95 za kg. pierwszego gatunku. Detaliczna cena masła w Poznaniu pozostała bez zmiany w wysokości zł. 3.20 za kg. pierwszego gatunku.

Ceny jaj w dalszym ciągu zniżkują. W dniu 12 b. m. płacono zależnie od wielkości zł. 95 do 105 za skrzynię 24-kopową. Tendencja słaba.

BILETY SKARBOWE SERJI VI

Dziś emitowano bilety skarbowe serji VI z trzy i sześcio-miesięcznymi terminami płatności w odcinkach po 1,000 i 10.000 zł. ogółem do wysokości 50.000.000 zł. Oprocentowanie biletów skarbowych serji VI wynosić będzie: dla biletów z trzy-miesięcznym terminem płatności — 4 i pół, zaś dla biletów z sześcio-miesięcznym terminem płatności — 5 proc. w stosunku rocznym; odsetki płatne będą zgóry przez potrącenie od wartości imiennej biletów.

OBIEG BILONU

Obieg bilonu w Polsce wyniósł na dzień 10 b. m. — 336,5 milj. złotych. Monet niklowych i bronzowych było w obiegu na sumę 83,9 milj. złotych, a monet srebrnych na sumę 252,6 milj. złotych.

W porównaniu z poprzednią dekadą obieg bilonu zmniejszył się o 2,3 milj. złotych.

Parcelacja na Pomorzu

1400 hektarów będzie rozparcelowanych w 1934 r.

Rozporządzenie Rady Ministrów ustaliło wykaz imienny majątków ziemskich w woj. pomorskiem, przeznaczonych do wykupu przymusowego na cele reformy rolnej w r. 1934.

Do parcelacji przymusowej przeznaczono 443 ha majątku Grabno, Karola i Marji Pusławskich w pow. chełmińskim, 154 ha majątku Konarzyny i Franciszka Zierolda, oraz 180 ha z majątku Jarczewo Marji Fischer w pow. chojnickim, 83 ha z majątku Mełno — Gruta Ekberta v. Bielera i 73 ha z majątku Annowo Henryka Wannowa w pow. grudziądzkim, 43 ha z majątku Lewno Konrada Hoece w pow. kartuzkim, 50 ha z majątku Połczyno Aleksandra Hannemana w pow. morskim, 35 ha z majątku Brzemiona i innych, należących do Rosamundy Nitykowskiej-Grellen, oraz 35 ha z majątku Marzewo i innych, należących do Zygfryda Kriesa w pow. świeckim, 305 ha z majątku Czarlin Heleny Wallenborg Pachaly w pow. tczewskim i 74 ha z majątków Bartoszewicze i in., należących do Wintera Pfluga, położonych w pow. toruńskim i wąbrzeskim.

Ostateczny termin

dla zeznań o obrocie

Z dniem dzisiejszym upłynął ostateczny termin złożenia zeznań o obrocie za rok 1933 przez przedsiębiorstwa handlowe, posiadające patenty kategorji I i II, przedsiębiorstwa przemysłowe, mające patenty kat. I i V oraz wolne zajęcia zawodowe, jak lekarzy, adwokatów, dentystów itp. Osoby, które nie złożyły zeznań, nie będą miały prawa odwołania się od wymiarów, ustalonych przez komisje podatkowe.

Groźba nowych ciosów

Dla wywozu węgla

Polski przemysł węglowy zaniepokojony został ostrą walką odwetową angielskich kopalni węgla, która ma być widocznie odpowiedzią na podjęcie prób wwozu węgla polskiego do Anglji.

Na skutek żądań angielskiego przemysłu węglowego przy prowadzonych obecnie portraktacjach o nowe traktaty handlowe pomiędzy Anglją a całym szeregiem państw europejskich, wysunięte zostało żądanie przyznania wyłączności węglowi angielskiemu. Postulat taki postawiła Anglja Danji, Łotwie i innym państwom bałtyckim.

Francja i Belgja

na Targach Poznańskich

Bawi obecnie w Polsce inż. Arcadius Flatté, zasłużony wiceprezes Tow. Krzewienia Myśli Francuskiej zagranicą, a zarazem przedstawiciel generalny Targów Poznańskich w Belgji. Jak wynika z dotychczasowych rozmów p. Flatté w Brukselli, spodziewać się należy oficjalnego udziału Belgji w Targach Poznańskich w bardzo poważnej sekcji belgijskiej. W związku z Targami przybędzie z Belgji wycieczka kupców i przemysłowców składająca się z przeszło 200 osób. Równocześnie przybędzie z Francji wycieczka organizowana przez Związek kupców w Lille Ta ostatnia będzie jedną z największych wycieczek, jakie z Francji przybyły do Polski. Możliwe jest, że wycieczka przybędzie własnym pociągiem.

Polskie

Wagony motorowe

Polskie fabryki wagonów przystosowują się do nowych wymagań ruchu kolejowego. Rozpoczęta została produkcja wozów motorowych, które dotąd sprowadzane były z zagranicy. Fabrykację wozów motorowych podjęła stołeczna fabryka wagonów Lilpop, Rau i Loewenstein. Produkowane będą wozy motorowe dla normalnych linij kolejowych, jak i dla kolejek wąskotorowych.

Sprawa Hajnówki

w Sądzie Najwyższym

Do Izby Karnej Sądu Najwyższego przekazana została skarga kasacyjna robotników skazanych w głośnym procesie o zajścia na tartaku państwowym w Hajnówce. 33 robotników za opór w stosunku do policji skazanych zostało w dwóch instancjach na kary od pół roku do 3 lat więzienia. Sprawa ta rozpatrzona będzie przez Sąd Najwyższy w przyszłym miesiącu.

Czytajcie
Nowiny Codzienne

Rozejm celny

istnieje tylko na papierze

Polityka kontyngentowania przywozu, dodatków walutowych do ceł i reglamentacji obrotu dewizowego doprowadza do coraz to nowych nieporozumień i zatargów celnych.

Tak więc Francja znajduje się w zatargu z Niemcami, Włochami i Anglją. Niemcy są w stanie beztraktatowym i wojny celnej z Finlandją. Hiszpanja i Urugwaj są w przededniu zatargu celnego na tle zakazu wwozu mięsa mrożonego do Hiszpanji. Urugway zawiadomił rząd hiszpański, że od dnia 1 marca obciążać będzie towary hiszpańskie dodatkiem do ceł w wysokości 50 proc., o ile traktat handlowy z r. z. nie będzie do tego dnia ratyfikowany.

Polityka handlowa światowa odbiega jak widać do zobowiązań, zawartych w t. zw. londyńskim „rozejmie celnym", z którego zresztą wycofały się już dwadzieścia dwa państwa.

Przed likwidacją

anglo-francuskiego zatargu celnego

LONDYN 15.2 (PAT). Rząd brytyjski wręczył dziś w Paryżu notę w sprawie załagodzenia trudności, powstałych pomiędzy Francją a Wielką Brytanją w dziedzinie obrotu handlowego.

W nocie tej, której ton ma być bardzo pojednawczy, rząd brytyjski zaproponuje rządowi francuskiemu bezzwłoczne rozpoczęcie w Londynie rokowań handlowych na podstawie rozejmu, zawartego na czas tych rokowań.

Na mocy tego rozejmu obie strony wycofać miałyby swoje zarządzenia, a więc Francja wycofałaby wprowadzone od 1 stycznia ograniczenia kontyngentów przywozowych dla towarów brytyjskich, Wielka Brytanja zaś — wprowadzony onegdaj w życie 20-procentowy dodatek celny na towary francuskie.

W londyńskich kołach rządowych liczą na przyjęcie powyższych propozycyj przez Francję.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,38; frank francuski 34,95; frank szwajcarski 171,30; funt szterling 26,90; marka niemiecka 209; szyling austrjacki 98,50; korona czeska 22.

Monety: Dolar złoty 8,96; rubel złoty 4,63,5.

Dewizy: Berlin 209,25; Belgja 123,60; Gdańsk 173; Holandja 356,90; Londyn 26,94; Nowy Jork 5.35; Nowy Jork kabel 5,36; Paryż 34,93; Sztokholm 139,30; Szwajcarja 171.47.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 42; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 108; 5 proc. Poż. Konwersyjna 56,50; 5 proc. Poż. Kolejowa 54; 6 proc. Poż. Dolarowa 66,50; 8 proc. Poż. Dillonowska 78,25; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 56,75; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 59,87; 7 proc. Poż. Śląska 59,75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 52; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 41,50; 4,5 proc. L. Z. T. K. Warszawy 59,25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 65; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 54,12; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 52, em. VIII i IX 51.

Akcje: Bank Polski 86,50; Lilpop 11,10; Starachowice 10,40; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 15,50; Ostrowiec 21,50; Modrzejów 2,90; Haberbusch 40.

WARSZAWA, 14.2. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 gl. 14,25; pszenica jednolita 748 gl. 20.50 — 21.00; pszenica zbierana 737 gl. 20.00 — 20.50 owies jednolity 468 gl. 11.00 — 12.00; owies zbierany 438 gl. 1.50 — 11.00; jęczmień przemiałowy 632 gl. 13.75 — 14.00; browarowy 684 gl. 15.00 — 15.50; groch polny z workiem 20.00 — 22.00; groch Wiktorja z work. 27.00 — 31.00; wyka 13.50 — 14.00; peluszka 13.50 — 14,00; seradela podwójnie czyszczona 9.50 — 10.50; łubin niebieski 7,00 — 7.50; rzepak zimowy 46.00 — 49.00; rzepik zimowy 49.00 — 51.00 letni 49.00—51.00; siemię lniane basis 90 proc. 42.00 — 43.00; koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 150.00 — 190,00; o czystości 97 procentowej 210.00 — 235.00; biała surowa 60.00 — 70.00; o czystości 97 procentowej 80.00 — 100.00; mak niebieski z work. 50.00 — 55.00; ziemniaki jadalne 4,00 — 4.25; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 proc. 34.00 — 38.00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 30.00 — 34.00; I gat. 20 proc. po luksusowej 25.00 — 30.00; III gat. pośledni 17.00 — 23.00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 procentowa 24.00 — 25.00; I gat. 65 procentowa 23.00 — 24.00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 procent 17.50 — 18.50; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00 — 19.00; mąka żytnia poślednia 12.00 — 13.00; otręby pszenne szale 11.75—12.25, pszenne średnie 10.75 — 11,25; żytnie 8.50 — 9,00; kuchy lniane 17.50 — 18.00; rzepakowe 14,00 — 14.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 15.50 — 16.00; śruta sojowa 20,50 — 21.00. Ogólny obrót 1649 to w tem żyta 960 ton. Usposobienie spokojne.

Irena Pannenkowa 14)

Więzy

Powieść

Krótkiemi, urywanemi zdaniami opowiedziała swoje przygody. Stasia odwiozła do siostry Jana, Marty. — Aha, pod Kęty! — mruknął. — Bardzo tam miło się urządziła w tym swoim domku i serdecznie Stasia przyjęła. Bo już nie wiedziałam, co zrobić. Nie można przecież dziecka wieźć wszędzie ze sobą. A jeszcze muszę jechać po rzeczy do Lwowa. Zabiorę go, kiedy już będę miała jakieś mieszkanie... A ty, Janku? Co z tobą? Skąd się tu wziąłeś?

Okazało się, że przyjechał z Kielc na 24 godziny z rozkazami, i jutro wraca. Najważniejsze załatwił, teraz jest wolny.

— Szedłem do kawiarni. Umówiłem się tam z malarzem Borejdą, który służy u Beliny. Przyjechaliśmy razem, i razem wracamy. Pójdziesz ze mną?

— Bardzo chętnie.

Opowiedziała mu o Karlińskiej. Śmiał się.

— Zupełnie biedaczce przewróciło się w głowie. Zresztą ma być rzeczywiście wcale zdolna i niezwykle pracowita. Ale żołnierze jej nie lubią.. Jabym jej tam wszystko inne powierzył raczej, niż opiekę Tu potrzeba serca, a tego właśnie Pan Bóg jej trochę poskąpił.

Mówiła mu dalej o podróży swojej, o Jastarni, o Stasiu, o Berlinie. Słuchał bardzo uważnie i reagował żywo. Zarazem lód samotności, który chłodem ścinał jej serce, szybko tajał i ulatniał się... Zmierzch już zapadał, ale Marja miała wrażenie, że świat rozsłonecznił się dokoła.

Spoglądał na nią z pod oka: ten szary kostjum bardzo się udał, i kapelusz był doskonale dobrany. Wyglądała świeżo i dobrze. Może pod wpływem podróży i wstrząśnień przeżytych, zniknął ten nieznośny wyraz przygnębienia i „troski domowej", który jakby przyrastał jej dawniej do twarzy. Rzeczy, które mówiła, były mu bliskie i zajmujące. Okazało się, jak bardzo wciąż jeszcze mocne i żywotne wiązały go z nią węzły, choć z taką targał je pasją, choć tak ich już czasem nienawidził... Teraz, po paru tygodniach ciężkiego życia w koszarach i w polu, nagle na ulicy spotkana żona wydała mu się ciekawa i pociągająca.

ROZDZIAŁ VI.

W Esplanadzie.

W Esplanadzie było pełno i gwarno. O zdobyciu stolika ani mowy. Gdy stanęli pośrodku, rozglądając się bezradnie wkoło, ktoś w głębi sali powstał i zaczął wymownie ku nim machać rękami, wskazując, że są miejsca. Był to Borejda.

Nie bez trudu przedostali się do kąta, w którym stał jego stolik, obsadzony przez samych mężczyzn. Marji przedstawiono towarzystwo. Siedzieli tam: barczysty, impetyczny i mocno zarośnięty Palewski, znany powieściopisarz i poeta; nadmiar jego energji żywotnej zdawał się znajdować symbliczny wyraz w nadmiarze uwłosienia, które rosło, gdzie się tylko dało; — dalej milczący, łagodny i wiecznie spragniony rzeźbiarz, Likowski; młody malarz, Borejda; i dwu dziennikarzy: jeden mały, czarny i kędzierzawy, nazwiskiem Bauman, drugi łysawy, stateczny, o rzymskim profilu i burżuazyjnym brzuchu, dr. Korecki. Wszyscy byli w mundurach. Ale w służbie frontowej, prócz Jana, był tylko Borejda, inni pracowali „na tyłach".

(— Tutaj, w kawiarniach, prawie taksamo dużo wojskowych, jak w Niemczech, — mówiła potem Marja Janowi. — Ale jest ciekawa jakaś różnica: tam nawet cywilni wyglądają, jak nieumundurowani żołnierze, tu nawet wojskowi robią wrażenie jakby świeżo za żołnierzy przebranych cywilów.

Jan zmarszczył brwi:

— Popierwsze, istotnie: sporo jest teraz w Krakowie umundurowanych cywilów, nie mających, poza tem ubraniem, nic z wojskowością wspólnego. Podrugie, tak dawno nie mieliśmy własnego wojska. Tu chodzi o pewien dryg żołnierski, który się traci, ale do którego się bardzo łatwo powraca. Skoro się to ma we krwi... Czy Borejda np. nie ma twarzy i postawy klasycznego ułana? W tym mundurze z wyłogami i w tem czaku wysokiem, czy nie wygląda, jak zdjęty z obrazka 1831 roku?

— To prawda — powiedziała Marja).

Rozmowa przy stoliku, przerwana ich nadejściem, nawiązała się znowu. Gdy zamawiali dla siebie kawę, Likowski wtrącił:

— Dla mnie piwo. Które to?

— Trzecie, proszę pana, — odpowiedział kelner, zapisując w notatniku.

— Czy się to komu podoba, czy nie, faktem jest, że conajmniej przez najbliższe sto lat Niemcy będą rządzić światem, — perorował Korecki. — To jest potęga żywiołowa, której nic się nie oprze. Idą naprzód, jak lawina. Twierdze belgijskie padają jedna po drugiej, jak domki z kart...

(C. d. n.).

L. Ciechanowiecka

Prawda o George Sand

Przyzwyczailiśmy się widzieć George Sand w postaci trochę ponurej amazonki, kurzącej fajkę i maltretującej amantów. Czarnowłosa jędza w spodniach, pisząca rozwlekłe romanse, wyrasta na jakąś wamp z dziewiętnastego stulecia, zbrojną w gęsie pióro i cybuch. Jedno jest pewne — że Chopin, kapryśny anioł muzyki, ciężkie miał życie z zaborczą kochanką. • •

Wielu pisarzy siliło się, by odbronzowić genjalną George, nikt się nie kwapił, by wiernie oddać jej duchowy i fizyczny konterfekt. Była irytująco pewna siebie, przytem zanadto bezceremonjalnie postępowała z mieszczańską opinją, więc się potem „straszni mieszczanie", grasujący w literaturze, mścili się na kobiecie w spodniach. • •

Ale się spostponowała George doczekała satysfakcji. Wprawdzie bardzo późno, bo dopiero w r. 1934-ym znalazła się kobieta, która poczuła sympatję do emancypantki z zeszłego stulecia i przewertowawszy kroniki i listy wyłuskała z nich „prawdę o George Sand".

Cóż się okazuje: — George Sand to bardzo ładna, miła, stuprocentowa kobieta, która w dodatku do wdzięków niewieścich, dostała od Pana Boga talent pisarski.

„Życie samej George Sand mogło dostarczyć materjału do stu trzydziestu utworów" —pisze pani J. Kiewnarska w przedmowie — „Najrozmaitszych. Sentymentalnych i cynicznych. Romantycznych i realistycznych. Pouczających i gorszących. Fantastycznych i tak powikłanych, że aż nieprawdopodobnych".

Gdyby za czasów George Sand żył doktór Freud, toby z pewnością wyjaśnił niektóre jej „ekstrawagancje", jako rezultat kompleksów i zbyt ciężkiego balastu dziedzictwa. Napomknąłby o kompleksie Edypa, ale à rebours, bo przecież ta kobieta w spodniach, która wywoływała zgorszenie małpowaniem mężczyzn, była przedewszystkiem matką i nawet w stosunku do swoich przyjaciół zachowywała się najczęściej jak wyrozumiała, bezgranicznie ofiarna matka. Tyle tylko, że to jej macierzyńskie uczucie miało posmak nieco kazirodczy. Była stanowczo mniej wampem, aniżeli sentymentalną kobietą. Głowę miała zapalną, ciało mniej, jeżeli sądzić po listach Musset'a, który skarżył się, że genjalna kochanka daje mu mniej wzruszeń erotycznych, aniżeli zwykła paryska midinetka.

J. Kiewnarska (Well), przyjaciółka George Sand z wieku dwudziestego, z właściwym sobie nieco „rokokowym" wdziękiem zabrała się do dzieła. Delikatnemi palcami modeluje bronzowy posąg wielkiej George, wygładzając ostrość i krzywizny. W rezultacie z mroków niepamięci wyłania się, niepodobna do znanej nam George Sand — „szlachetna idealistka", typowa „kobieta zapoznana", co była materjałem na wierną żonę, której można ufać jak samemu sobie, ale trafiła na takiego męża, poczciwca, który „ziewał wieczorem i chrapał w nocy", żony nie rozumiał, do marzeń we dwoje był niezdolny. Krwisty szlagon, zresztą człek poczciwy („Człowiek poczciwy zawsze jest predestynowany na rogacza" — powiada autorka), uważał literaturę i sztukę za dziwactwa, w najlepszym razie nieszkodliwe.

Więc coś jakby Madame Bovary, tęskniąca do bratniej duszy, ale Madame Bovary podszyta jest łobuzem. Bo mała Aurora, prawnuczka jurnego Maurycego Saskiego i sprzedawczyni lemoniady z ulicy Grenet, odziedziczyła po nielegalnym dziadku żywy temperament, a po figlarnej midinetce radość życia. Matka była córką ptasznika paryskiego Maurycego Dupin. George Sand urodziła się podczas balu, w przerwie między walcem a lansjerem. Dzieciństwo miała burzliwe, gdyż wyrywały ją sobie matka - plebejusza i babka - arystokratka — (matka ojca). „Dziecko rośnie, jak się to u nas mówi, na las patrząc i dziczeje z dniem każdym". Niewykształceni metrowie i guwernantki powiększają chaos, jaki panował w młodocianej główce. „Świetlana postać Chrystusa łączy się w umyśle dziecka z Djonisosem. Tworzy sobie wreszcie nowe bóstwo, mit — na użytek własny. Nazywa go Corambe. Jest jeszcze bardziej wyrozumiałe od chrześcijańskiego Boga"...

W klasztorze mała Aurora zapisuje się do związku niesfornych „djabłów". Staje się postrachem cichych mniszek i bożyszczem pensjonarek.

Najpiękniejsze karty książki poświęcone są szalonej pensjonarce, która znalazła w klasztorze przyjaciółkę w osobie pokornej siostry konwerski, Heleny, używanej do najniższych posług. Aurora uważa siostrę Helenę za wcielenie Joanny d'Arc, gdyż i ona była pasterką i słyszała głosy, nakazujące jej szukać Boga. Ba — chce wstąpić do klasztoru i w wyrzeczeniu znaleźć szczęście. Ale mądry spowiednik powstrzymał ją od nieopatrznego kroku. W każdym razie pobyt w klasztorze pozostawił jej niezatarte wspomnienia.

Prawnuczka marszałka Saskiego wychodzi z zacisza klasztornego w dżunglę życia. Odrazu na progu życia spotkał ją zawód — a mianowicie głupkowaty i rubaszny mąż, który nigdy nie chciał uwierzyć, że Aurora była czemś innem, niż „zwykłą idjotką".

Tymczasem „zapoznana żona" szuka odpowiedzi na dręczące ją problemy w lekturze. Jak owa przysłowiowa mysz pożera łakomie wszystkie księgi, które zdobią bibljotekę w Nohan. Najbardziej zasmakowała w Rousseau.

A w rezultacie zaczyna się kształtować jej światopogląd nieco inaczej, aniżeliby tego pragnęły zakonnice. Zresztą nigdy się nie wyzbędzie egzaltacji i sentymentalizmu. Po pierwszej zdradzie napisze sążnisty list do męża, rozpoczynający się od słów: „Przyjacielu i małżonku wielkoduszny. Wiem com Ci winna..." Snuje błękitny romans z przystojnym adwokatem Aureljanem, który przysiągł jej „miłość czystą a wieczystą".

Potem przychodzi epoka paryska. Romans z młodym literatem Jules Sandeau, który wciągnął młodziutką panią Aurorę w wir studenckiego życia.

Kroniki paryskie z r. 1831 nie mało miejsca poświęcają kobiecie, która paradowała po stolicy Francji w męskiem przebraniu, budząc zgorszenie wśród matron i zatabaczonych mieszczuchów. Tymczasem pani Well czarno na białem wykazuje, że Aurorze Dudevant zgoła nie zależało na tem, by małpować mężczyznę. Spodnie nosiła tylko dla wygody.

„Kosztowna to rzecz być w Paryżu kobietą — zwłaszcza taką kobietą, która chce wszędzie bywać i wszystko widzieć. Balzac twierdzi, że to się nie da uskutecznić poniżej 25 tys. franków renty. Cienkie ciżemki pękają po dwuch dniach chodzenia po ostrym bruku, wykoszlawiają się szczudełka obcasików. Smętnie zwisają falbany powłóczystych sukien, unurzane w miejskiem błocie. Wszystko to dobre dla kobiet siedzących w domu i jeżdżących powozem".

Aurora uciekła od męża, nie stać jej było na karetę. Zresztą miała zamiar włóczyć się po Paryżu, zaspakajać ciekawość i głód wrażeń.

„Kiedy byliśmy młodzi i goli — rzekła jej raz matka — twój ojciec wpadł na pomysł przebierania mnie za chłopca. Poradziłam to samo siostrze. W ten sposób mogłyśmy chodzić wszędzie piechotą razem z naszymi mężami i bywać w teatrze, na tanich miejscach. Była to znaczna wygoda i oszczędność".

Również i zła opinją jaką „cieszyła" się u krytyków Aurora - George Sand kochanka, była nieporozumieniem. Pani Well-Kiewnarska, z taką siostrzaną czułością i bezstronnością ujmuje się za spostponowaną George Sand, że wkońcu wierzymy, iż była to naprawdę zapoznana stuprocentowa „dobra matka i wierna żona", która z winy mężczyzn przedzierzgnęła się w wietrznicę i wampa. Zresztą p. Kiewnarska napisała dopiero pierwszy tom jej przeżyć, więc poznajemy tylko George Sand na tle... Musset'a, który przy całym swym wdzięku i sex appelu (jakby to dzisiaj określono) był cokolwiek typem spod ciemnej gwiazdy i nawet świętą mógł wytrącić z równowagi. Był żywą ilustracją przysłowia: „prawdziwy kochanek to ten, przez którego cierpimy i któremu przebaczamy". Otóż George Sand przebaczała ciągle, przebaczała wszystko. Wamp? gdzieżtam — oddana rozkochana niewolnica, albo i matka (kompleks Edypa a rebours), do której syn marnotrawny wracał ciągle i którą ciągle porzuca, bo go zamęcza sentymentalizmem. O panu Musset z książki p. Kiewnarskiej możnaby napisać osobne studjum.

Po jednem z wielu nieostatecznych rozstań pisał do George:

— Uważałaś się za moją kochankę a byłaś mi matką. Popełnialiśmy kazirodztwo..."

Z niecierpliwością będziemy czekać na dalszy ciąg bjografji wielkiej George, już nie pisarki tylko kobiety. Nikt tego lepiej nie uczyni od takiej wypróbowanej przyjaciółki pani George Sand, jak p. Kiewnarska. „Najdziwniejszy z romansów" czyta się jednym tchem. Styl jest szlachetny. Książka wydana została nader ozdobnie i estetycznie przez Tow. Wyd. Bluszcz.

Z teatrów

Ivar Kreuger

Reportaż sceniczny Jerzego Tepy

w Teatrze Letnim

Tym razem przedstawienie nieudane, i to nieudane podwójnie: zawiódł autor i zawiódł reżyser.

Autora „Ivara Kreugera", Jerzego Tepę, znamy już z pierwszego jego reportażu scenicznego, dotąd jeszcze grywanego na popołudniówkach w Teatrze Polskim, z „Fräulein Doktor". Poznaliśmy jego zręczność scenopisarską — a zarazem braki pogłębienia myślowego, które zawsze jaskrawo wychodzą na wierzch, gdy Tepa próbuje psychologizować, lub cogorsza rozsnuwać koncepcje społeczno - polityczne. „Ivar Kreuger" zaczyna się od prologu, w którym autor wypowiada wojnę psychologji i zapowiada, że ze sceny mówić będą same fakty. Świetnie! Na to właśnie Tepę stać. Cóż, gdy bardzo szybko sprzeniewierza się autor tym hasłom i właśnie — tworzy koncepcję karjery i upadku Kreugera, zamiast dać mówić faktom.

Żebyż choć reżyserja prostotą inscenizacji odpretensjonalniła reportaż! Gdzie tam! Ziembiński, jeden z najbardziej utalentowanych reżyserów młodego pokolenia, tu potknął się fatalnie. Zrobił wszystko, by pretensjonalność sztuki podkreślić, uczynić ją nieznośną. I w rezultacie mieliśmy przedstawienie przykre i nudne.

Odżegnujący się od psychologji autor postanowił nam wytłumaczyć karjerę Kreugera motywami... seksualnemi. Brzmi to mniejwięcej tak: w dzieciństwie oddawał się Kreuger brzydkiemu nałogowi, który doprowadził niemal do rozmiękczenia mózgu i początków... paraliżu postępowego. Nadludzką siłą woli opanował się (wynalazek leczenia paraliżu postępowago wolą, powinien Tepa opatentować), i rzucił się w odmęt pracy, wielkich interesów finansowych, tworzenia monopolów zapałczanych, wszystko poto, aby nałóg się nie odezwał. Aż nareszcie pewnego pięknego poranku wielki Ivar zmęczył się pracą i postanowił zaznać nieco szczęścia osobistego. Wynalazł sobowtóra, który go miał zastępować w interesach, sam zaś z piękną Francuzeczką zaszył się we Włoszech. Przeżycia włoskie przyprawiają Kreugera o szaleństwo. Wówczas zarząd koncernu obejmuje na stałe Kreuger fałszywy, ów wynaleziony przez prawdziwego Kreugera sobowtór. Ten zaczyna oszustwa na wielką skalę i kończy samobójstwem, podczas gdy prawdziwy Kreuger, w jakiś bliżej nieokreślony sposób wyleczony z szaleństwa, żyje spokojnie w Brazylji. Czy razem z Francuzeczką — niewiadomo.

Tak wygląda koncepcja Tepy w grubszym zarysie. Ale i w szczegółach niemniej jest naiwna. Oto np., gdy na posiedzeniu zarządu koncernu Kreugera, dyrektorzy decydują się na ukrywanie szaleństwa szefa i powierzenia kierowniuctwa sobowtórowi — czynią to dlatego, żeby „z żonami i dziećmi nie znaleźć się na bruku". Całkiem tak, jakby to była spółka z kapitałem zakładowym kilku tysięcy złotych, i jakby dyrektorom kreugerowskiego przedsiębiorstwa rzeczywiście mogła grozić nędza w razie zachwiania się przedsiębiorstwa. Życzyłbym takiej nędzy każdemu...

Reżyser przedstawienia, Z i e m b i ń s k i, czując zapewne wątliznę sztuki, która ma zaledwie kilka scen mocniejszych i to dopiero w ostatnim akcie — porobił szereg wstawek muzyczno - nastrojowych. I to dopiero było najgorsze. Nudna sztuka stała się nadomiar irytująca. Fortepian, umieszczony wysoko nad sceną na podjum, do którego wiodły schody, oświetlony reflektorem, odzywał się co chwila akordami, mającemi wywołać nastrój, ni w pięć ni w dziewięć chór marynarzy wyśpiewywał piosenki, zjawy szalonego mózgu Kreugera raz zjawiały się naprawdę (nawet potykając się na schodach), innym znów razem tylko słyszeliśmy o nich z ust Kreugera, scena cały czas tonęła w męczących wzrok ciemnościach, słowem nieporozumienie za nieporozumieniem.

W ę g r z y n, w tytułowej roli Kreugera, miał momenty znakomite — ale nie jest to rola odpowiadająca romantycznemu patosowi tego wielkiego aktora. W wielkiej obsadzie doskonale zrobili swoje Z n i c z, K e m p a, Z i e m b i ń s k i, K u r n a k o w i c z, L i n d o r f ó w n a, natomiast okrucieństwem ze strony reżyserji było powierzenie N a k o n e c z n e j odśpiewania piosenki: ani jedna nuta nie wypadła czysto. Aż dziw, że może istnieć taki absolutny brak słuchu.

Dekoracje R ó ż a ń s k i e g o podporządkowane inscenizacji, więc nic o nich samych powiedzieć nie można. Piosenki M a k l a k i e w i c z a ładne, winowajcą akordów fortepianowych (także przez Maklakiewicza pisanych) jest chyba również reżyser.

St. Piasecki

Z nauki i sztuki

Teatr

— **Z teatrów Polskiego i Małego.** W Teatrze Polskim pod kierownictwem A. Zelwerowicza odbywają się próby „Dam i Huzarów" A. hr. Fredry. Rewelacją przedstawienia będą dekoracje, opracowane według szkiców ś. p. prof. Nowakowskiego, który wykonał je w r. 1918 dla rosyjskiego moskiewskiego Teatru Dramatycznego z inicjatywy dyr. A. Szyfmana. „Damy i Huzary" otrzymały następującą obsadę ról głównych: Major — Samborski, Rotmistrz — Grabowski, Kapelan — Stanisławski, Orgonowa — Słubicka, Dyndalska — Munclingrowa, Aniela — Sulima. Pozatem grają: Świerczewska, Jentysówna, Niwińska, Sewerinówna, Socha, Chmielewski i Milecki.

Równocześnie odbywają się próby z przeróbki powieści Teodora Dostojewskiego, p. t. „Zbrodnia i Kara" w opracowaniu scenicznem i pod reżyserją Leona Schillera. Stronę dekoracyjną przygotowuje W. Daszewski.

„Zbrodnia i Kara" otrzymała obsadę w osobach: Damięckiego, doangażowanego specjalnie z Teatru Ateneum do roli Raskolnikowa, J. Andrzejewskiej, doangażowanej do roli Soni i Ireny Solskiej do roli Marmeładowej oraz najwybitniejszych aktorów zespołu Teatru Polskiego, jak: K. Junosza-Stępowski (Marmeładow), A. Zelwerowicz — (Porfiri), Tatarkiewicz-Woskowska (Dunia), Słubicka (Matka), Munclingrowa (Lichwiarka), Justian (Swidrigajłow), Chmielewski (Łużyn), Fabisiak (Razumichin).

W Teatrze Małym najbliższą premjerą będzie „Miljonowy Interes", komedja o charakterze wybitnie rozrywkowym, angielskiego komedjopisarza Bennet'a w tłumaczeniu F. Sobieniowskiego. W głównej roli kobiecej wystąpi M. Przybyłko-Potocka.

— **Sztuka Tuwima w „Nowej Komedji".** Jedną z najbliższych premjer „Nowej Komedji" będzie sztuka Julj. Tuwima: „Gogoljada", osnuta na motywach z powieści Gogola. Tuwim opracowywał tę sztukę od kilku lat. (b)

— **Bezrobocie wśród aktorów.** Liczba bezrobotnych wśród aktorów nie uległa zmianie: według danych Zw. Akt. Scen Polskich wynosi obecnie 20 proc. ogólnej liczby aktorów.

Muzyka

— **Koncert kompozytorski L. Różyckiego w Paryżu.** W Paryżu, w ambasadzie polskiej, amb. Chłapowski wydał wielkie przyjęcie dla sfer artystycznych Francji, połączone z koncertem kompozytorskim L. Różyckiego. Utwory Różyckiego wykonała śpiewaczka, p. Modrakowska, oraz pianista Niedzielski. Z Paryża Różycki udaje się do Brukseli, gdzie da w radjo recital fortepianowy. (b)

Różne

— **Nowy lot do stratosfery.** Asystent prof. Piccarda, dr. Cossyns, który w roku ubiegłym spowodu wybuchu w pracowni i zniszczenia gondoli kulistej nie mógł odbyć lotu do stratosfery, odbędzie wczesną wiosną roku b. ponowny wzlot, do którego czyni oddawna staranne przygotowania. Nowa gondola, cięższa od poprzedniej i wykonana z aluminjum, jest już ukończona. Dr. Cossyns nie ma zamiaru pobicia rekordu sowieckiego, traktując swój lot z punktu widzenia wyłącznie naukowego. Ma on zamiar wznieść się na wysokość, nieprzekraczającą 16.000 metrów.

Z plastyki

Kronika

Otwarto dwie nowe wystawy. Najpiękniejsza kobieta z Placu Małachowskiego ma w najbliższem sąsiedztwie pokaz ukraińskiej sztuki zabytkowej, zorganizowany przez IPS, przy wydatnej pomocy Ukraińskiego Muzeum Narodowego we Lwowie. Zrobiono na pewien czas z IPS-u muzeum i zamiast jeździć do Lwowa, można to samo zobaczyć za złotówkę w Warszawie. Ale nawet, gdyby te zbiory były stale u nas, taka wystawa miałaby sens. Bo na wystawę ludzie zawsze pójdą, a do muzeum pies z kulawą nogą nie zajrzy.

Zapytajcie ilu warszawian było w naszem, Narodowem, w Alei 3-go maja? Zaglądałem tam wczoraj. Pustka. Kustosz i ja. Najspokojniejszy i najbardziej zaciszny lokal w całej Warszawie. Postawcie tam ławki, to przynajmniej zakochani zaczną przychodzić, jak będzie na czem usiąść, bo „mebli zabytkowych dotykać nie wolno", palcem i wogóle. Tak, tak, niema u nas zamiłowania do zabytków przeszłości, ludzi płoszy już samo słowo muzeum, że to niby starzyzna, piła i tylko dla specjalistów, uczonych, no i zbieraczy. W niedzielę, korzystając z czasu, zamiast oglądać prześliczne reczy i nawet dla samego gapiostwa ciekawe do obejrzenia, bractwo sypie na marną wystawę do Zachęty. Więc przyjdzie, w tym wypadku na dobrą, i do IPS-u. Wystawa, w odróżnieniu od muzeum, jest atrakcją i trwa miesiąc, a do muzeum, nawet zawierającego te same zbiory, „zawsze się jeszcze zdąży pójść".

Ukraińcy rozwiesili swoje eksponaty (ikony i kilimy) bardzo estetycznie, nie przeładowując ścian, czego nie można powiedzieć o poprzednim Salonie. Wogóle nasze wystawy są zwykle zapchane, to co się tam widzi, to nie jest porcja dla normalnego człowieka, tembardziej, iż ten pokarm duchowy często bywa niestrawny. Jury grzeszą naogół pobłażliwością; skutek jest taki, że artysta nie może się doczekać swojej kolejki, a publiczność nie może się doczekać dobrych obrazów. Trudno zarządom instytucyj artystycznych wystrząsnąć jak z rękawa znakomite dzieła sztuki, ale mogą i powinny zakrzątnąć się nieco gorliwiej koło zmniejszenia ilości prac słabych, w stosunku do liczby lepszych. Demokracja to piękna rzecz, ale nie w sztuce. Tu żadne racje nie przemawiają za tem, by wszystkich zadowolić. Byle obraz był kulturalny, to go zawsze malarzowi w IPS-ie przyjmą.

Ta pobłażliwość przyczynia sie także do obniżenia poziomu twórczości plastycznej. Trzeba więcej wymagać, wtenczas przynajmniej ci, których na to stać, zdobędą się na większy wysiłek. Warto przypomnieć sobie czasy końca XIX stulecia np. Wtenczas malarz musiał wiele się napracować nad obrazem i namozolić i jeszcze nie był pewny przyjęcia. Nie przyjmowano prac tak pohopnie, jak dziś, chwila wysłania dzieła na jury połączona była zawsze z emocją niepewności. Toteż i przyjęcie uważano za zaszczyt niemały i wyróżnienie, większe może, niż dziś niejedną nagrodę.

Przy okazji warto również poddać rewizji popularne powiedzenie, że „obrazów nie maluje się na metry". Mam wrażenie ,iż ostrze ironji tego subtelnego aforyzmu znacznie się już stępiło, można niem rżnąć własnego ojca, bez obawy zostania sierotą. W muzyce i literaturze rozmiary mają swoją wagę artystyczną, nie wiem dlaczego w plastyce ma być inaczej. Łatwiej napisać jednostronicowy wierszyk, niż kilkotomową powieść - epopeję, więc powieść, w stosunku do wiersza, jest czynem o większej doniosłości artystycznej. Tak samo i w muzyce: nikt nie będzie piosenki stawiał przed symfonją. W plastyce rozmiar może zastąpić, do pewnego stopnia, rozwinięcie tematyczne, ale zwykle jedno łączy się z drugiem, co równoznaczne jest także z rozrostem zadania artystycznego. Na razie dość tych rozważań cięższego kalibru.

Tytuł ostatniego konkursu Zachęty nie wydaje mi się dostatecznie jasny. Słowa „n a j p i ę k n i e j s z y p o r t r e t k o b i e c y", świadczyłyby, iż chodzi tu o obrazy, tymczasem same obrazy świadczą, iż chodzi tu raczej o kobiety. Dla wyjaśnienia sytuacji proponuję tytuł prostszy i bardziej wyrazisty, np.: „Piękna Polka olejno i akwarelą, czyli Baba i czterdziestu rozbójników pendzla". Ja osobiście wolę kobiety „au naturel"; malowane, czy to na własnej twarzy, czy też na cudzym obrazie mniej mi przypadają do gustu.

W IPS-ie skarżymy się na przeludnienie, o Zachęcie nie można teraz tego powiedzieć. Okazuje się, że co na jedną instytucję zadużo, to na dwie zamało. Dawniej artyści na dwa lata zgóry musieli sobie tu sale zamawiać — taka była kolejka — teraz, proszę bardzo, szukasz szczęścia — wstąp za chwilę. Właściwie niebardzo nawet jest co wystawiać. Ci, co nie mogą się doczekać miejsca w IPS-ie, nie śpieszą jednak do Zachęty, wydaje im się, że to w złym stylu. Nie mają racji, w tym wypadku nie miejsce zdobi człowieka, tylko człowiek miejsce.

Wobec tego stanu rzeczy w Zachęcie jeszcze bardziej zadomowili się jej stali dostawcy. Obok wystawy portretu kobiecego, wszystkie inne, zbiorowe i kolekcje składają się i teraz z prac Zawadzkiego, Nartowskiego, Domaradzkiego, Nehringa i t. d.

Wiktor Podoski

Budżet Warszawy odrzucony

Rada Miejska zaskarży decyzję M. S. Wewn. do N. T. A.

W dniu wczorajszym, Zarząd Miejski otrzymał pismo zawiadamiające go, że Min. Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Min. Skarbu, odmówiło zatwierdzenie budżetu miasta na rok 1934-35, uważając budżet ten za nierealny i sporządzony niezgodnie z obowiązującemi przepisami, a to z następujących względów:

1) przewidziana po stronie dochodów budżetowych kwota 7,700,000 zł., z tytułu zaległego udziału w 10 proc. dodatku do podatku dochodowego, nie może stanowić realnego pokrycia dla preliminowanych wydatków wobec nieuregulowania przez kasę miejską podatków skarbowych, pobranych w latach ubiegłych na sumę zgórą 7,500,000 zł.;

2) ogólna suma wydatków zwyczajnych przewyższa ogólną sumę dochodów zwyczajnych o 7,630,321 zł., co jest niedopuszczalne z uwagi na obowiązujące przepisy o budżetowaniu w związkach samorządowych;

3) w dochodach nadzwyczajnych budżetu przewidziano pożyczkę na inwestycje miejskie w sumie 2,129,653 zł., mimo braku podstaw do zapreliminowania tego dochodu.

W związku z tem, władze nadzorcze wezwały Zarząd Miejski, aby do dnia 26 b. m. Rada Miejska poprawiła przedstawiony do zatwierdzenia budżet, zgodnie z wymaganiami obowiązujących przepisów. W dniu dzisiejszym, pismo władz nadzorczych przekazane będzie dyrektorowi finansowemu Magistratu, celem sporządzenia nowego planu. Również dzisiaj zapadnie decyzja o zwołanie specjalnego posiedzenia komisji finansowo - budżetowej Magistratu, poczem wnioski tej komisji przesłane będą Radzie Miejskiej.

* * *

W związku z wypadkami, które toczą się szybko na Ratuszu, jeszcze w bież. miesiącu, w czwartek 22 b. m., lub w poniedziałek 26 b. m., zwołane będzie plenarne posiedzenie Rady Miejskiej, na którem, poza sprawami bieżącemi, wypłynie oczywiście sprawa budżetu miasta, odrzuconego przez władze nadzorcze. Spodziewają się ogólnie ,że na posiedzeniu tem zapadnie uchwała zaskarżenia decyzji władz nadzorczych, co do odrzucenia budżetu, do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Przewidywać należy, że władze miejskie nie zdołają w przepisanym terminie budżetu poprawić, w myśl wskazówek M. S. Wewn., co posłuży jako formalny powód do rozwiązania Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej.

* * *

Jak donosi jedno z pism sanacyjnych, ustępujący prezydent miasta, inż. Słomiński, otrzymał z rąk wiceprezydenta Szpotańskiego nominację na stanowisko naczelnego dyrektora Tramwajów i Autobusów Miejskich. Dzisiaj rano prez. Słomiński objął urzędowanie w gmachu Dyrekcji Tramwajów, przy ul. Młynarskiej. Dopiero potem nastąpi wyjazd jego na 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Jak wiadomo, stanowisko dyrektora Tramwajów, po ustąpieniu dyr. Kühna, było od dłuższego czasu nieobsadzone.

* * *

Jak doniosły dzisiejsze „Nowiny Codzienne", oprócz komisarycznego prezydenta Kościałkowskiego mianowani będą trzej wiceprezydenci pp.: Szpotański, Ołpiński i Żbikowski. Rada komisaryczna narazie powołana nie będzie, natomiast ma nastąpić powołanie kilku urzędników do nadzorowania pewnych resortów miejskich. M. in. do wydziału Spraw Ogólnych będzie powołany p. Jędrzejewicz, urzędnik Komisarjatu Rządu.

W tym stanie rzeczy rozwiązania władz miejskich spodziewać się należy po 26 b. m., a więc po czasie, gdy upłynie termin do poprawienia budżetu miejskiego.

TEATRY

WIELKI: Dziś premjera opery Kreneka „Jazzband, murzyn i kobiety" (Johnny spielt auf.).

NARODOWY: Dziś i jutro „Marja Stuart" Schillera w przekładzie Miłaszewskiego z Malicką, Leszczyńskim i Pancewiczową. W sobotę o g. 8 pop. uroczyste przedstawienie „Zemsty" dla uczczenia stulecia wystawienia na scenie. W niedzielę o g. 4 pop. „Czwarty do brydża".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kupiec wenecki" Szekspira z Junoszą-Stępowskim, Romanówną i Brydzińskim. Dziś abonament 4-D. W niedzielę o g. 4 pop. „Fraulein Doktor".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Maszyńskiego „Tak a nie inaczej" z Lubieńską, Maszyńskim i Łapińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro sztuka Tepy „Ivar Kreuger" z Węgrzynem, Kurnakowiczem i Zniczem. W niedzielę o g. 3.30 pop. „Towariszcz".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z Gorczyńską, Warneckim, Kondratem, Samborskim i Zelwerowiczem. W niedzielę o g. 4 pop. „Zalotnicy niebiescy".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro sztuka S. Szereszewskiego „Szczury wędrowne".

KAMERALNY: Dziś i jutro „Hamlet" Szekspira w reżyserji Bendy. W próbach komedja Rittnera „W małym domku" z Zimińską i Adwentowiczem.

REDUTA: Dziś i codziennie komedja Łopalewskiego „Prezes Aurelcia" („Zwoprosam") w reżyserji Dulębianki.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś premjera operetki Millera „Szarotka" z Brochwiczówną.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą, Grudzińską, Ruszkowskim i Żabczyńskim. We wtorek premjera operetki Benatzky'ego „Pod białym koniem".

CYRK STANIEWSKICH: Ostatnie dni wielkiego widowiska „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osób.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa sztuki ukraińskiej.

ZACHĘTA: Wystawa „Najpiękniejszy portret kobiecy" oraz wystawy prac M. Nehringa, St. Zawadzkiego i in.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

S. i M. (Królewska 11): VIII wystawa zbiorowa: Arct, Bartoszewicz, Bylina, Cybis, Koch, Palessa, Przeradzka, Roszkowska, Rak i Seidenbeutel. Rzeźby: Karny i Strynkiewicz. Sztuka stosowana: Raczyńska-Arciszewska.

KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek koncert symfoniczny pod dyrekcją W. Bierdjajewa. Solista: D. Danczowski (wiolonczela).

KONSERWATORJUM: W sobotę recital fortepianowy 10-cioletniego pianisty Emanuela Eisenbergera.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej Elektorowicz. Od godz. 20.30 Elektorowicz.

KINA

ADRIA: „Tunel".
AMOR: „Ekstaza" i film polski.
ANTINEA: „Schowajcie swoje smutki" i „10 z Pawiaka".
ATLANTIC: „Papryka".
BAJKA: „Biały upiór" i rewja.
CAPITOL: „Morderca" i „Maleńka z Montparnasse".
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Arystokracja pod ziemi" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „12 krzeseł" i rewja.
CORSO: „Jennie Gerhardt".
CRISTAL: „Cud wilków" i „Jeździec w maście".
EUROPA: „Piękny jest świat".
ERA: „Wielka grzesznica".
FAMA: „Sprawa Dreifusa".
FORUM: „Sekret kobiety".
FILHARMONJA: „Nocny lot".
GLORJA: „Na tropie złoczyńcy".
HOLLYWOOD: „Nocny Express" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Zakazana przygoda" i dodatki.
KINO X: „Niebezpieczna gra" i film polski.
LOS: „Flip i Flap ich dole i niedole" i „Człowiek którego zabiłem".
MEWA: „Sekret kobiety" i „Pokusy Europy".
MAJESTIC: „Fortancerka" i rewja.
MASKA: „Czemp" i „Rok 1863".
MIEJSKIE: (dla młodzieży) „Nie damy ziemi..." i dodatki.
MIEJSKIE: „Wyrok życia" i „Nie damy ziemi"...
NOWY SPLENDID: „Powrót do natury" i „Kajdany życia".
PAN: „Nowa płeć" i „Tylko nie w usta".
PETIT TRIANON: „Flirty pięknej pani" i „Karjera kelnerki".
ROXY: „Król królów".
RIVIERA: „Zabawka" i dodatki dźwiękowe.
STAROMIEJSKIE: „Nowoczesny bohater" i „Burza nad Zakopanem".
SOKÓŁ: „Prawo do grzechu" i „Łzy dwudziestoletniej".
TON: „Noc w Chicago" i „Śmiech w piekle."
UCIECHA: „Obiad o 8-ej".
UNJA: „1002 noc" i rewja.



Do nabycia we wszystkich aptekach.

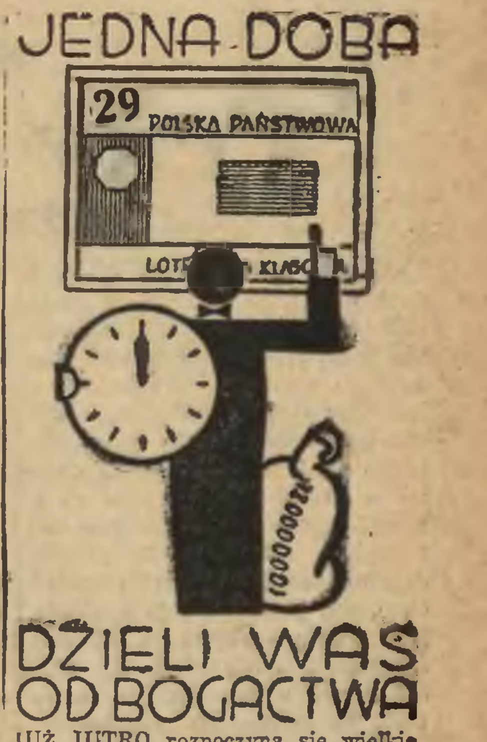
Nowy konflikt Magistratu

z pracownikami

Podczas pertraktacyj o odroczenie terminu spłaty długoterminowych pożyczek, zaciągniętych przez poszczególnych pracowników miejskich, Prezydjum Magistratu w związku z subskrypcją Pożyczki Narodowej, odroczyło spłatę tych pożyczek na 4 miesiące. Natomiast urzędnikom państwowym odroczono potrącanie tych pożyczek na taką ilość miesięcy, na jaką rozłożona była subskrypcja Pożyczki Narodowej, t. j. na 10 miesięcy.

Prezydent miasta nie zgodził się jednak na odroczenie dalszych spłat, ponieważ przyrzekł wypłacić należne pracownikom zaległości z tytułu 13 pensji za r. 1930/31 i resztę pensji za październik, pozostałą po potrąceniu Pożyczki Narodowej. Pracownicy miejscy oczekują wywiązania się władz miejskich z tej obietnicy.

W razie niewypłacenia powyższych należności, pracownicy ponowią żądanie co do dalszego moratorjum spłaty pożyczek długoterminowych, stawiając tę kwestję ultymatywnie.



JUŻ JUTRO rozpoczyna się wielkie ciągnienie I-ej klasy 29 Lot. Państw. Kupujcie u nas losy

Kolektora A. Wolańskiej

Centrala Nowy Świat 19. Oddziały: Marszałkowska 129, Chłodna 20, Nowy Świat 53, Praga-Wileńska 11. Uwaga! Zwracamy specjalną uwagę na wygodną i terminową obsługę P. T. Graczy zamiejscowych. Konto P. K. O. Nr. 7192.

U nas stale padają duże wygrane.

Do 1 marca

Reklamacje wyborcze

Dnia 1 marca upływa ostateczny ulgowy termin wnoszenia reklamacyj przez osoby pominięte przy rozsyłaniu zawiadomień o umieszczeniu w spisach wyborczych do Rady Miejskiej w Warszawie. Reklamacje te należy składać w okręgowych biurach meldunkowych przy komisarjatach P. P., gdzie też można otrzymać bezpłatnie odpowiednie formularze.

Pozatem wydział ewidencji ludności zarządu miejskiego, po rozsegregowaniu, przystępuje obecnie do rozpatrzenia zgłoszonych w swoim czasie reklamacyj.

Za niezwrócenie przez prowadzących meldunki odpowiednich druków ukarano ogółem grzywnami około 2.000 osób. Pozatem jest pewna liczba prowadzących meldunki, którzy nie zgłaszają się do wydziału ewidencji ludności nawet na powtórne wysłanie im wezwania. We wszystkich tych wypadkach stosowane będą ponowne kary grzywny.

RADJO

Czwartek, dn. 15 lutego

17.30 — 19.00 Słuchowisko „Słowacki w Szwajcarji" J. Mayena. 20.02 Konc. popul. — ork. symf. P. R. p. d. J. Ozimińskiego i Z. Żmigród-Fedyczkowska (śp.). W przerwie 21.00 Skrz. poczt. techn. 22.00 „To samo a jednak co innego" (pł.): Chopin Etuda E-dur („Żal") na fortep.— I. Paderewski i śpiew — J. Popławski, Grieg „Śmierć Azy" w wyk. 2 orkiestr, Gershwin „Błękitna rapsodja" na ork. i banjo solo. 22.30 Muz. tan. z danc. Adri. 23.30 Koniec aud.

Piątek, dn. 16 lutego

7.00 Pocz. aud. 12.05 Konc. zesp. sal. T. Seredyńskiego (Tr. ze Lwowa). 15.40 Konkurs tenorów (pł.). 16.10 Muz. lekka (pł.). 16.40 Przegl. wydawnictw. 16.55 Recital śpiew. J. Hoppe. 17.20 Muz. na 2 fortepiany — J. Lefeld i Rosenbaum (Busoniego Duettino concertante wg. Mozarta i suita Rachmaninowa). 17.50 Z teorji praktyki rolniczej. 18.00 Szkoła dawna a dzisiejsza — W. Gałecki. 18.20 Muz. sal. z kaw. Italia. 20.02 Pogad. muzyczna — A. Simonówna. 20.15 Konc. symf. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. W. Berdiajewa i D. Danczewski (wiol.). W progr. III symfonja Beethovena, Francesca da Rimini Dworzaka, konc. wiol. Czajkowskiego i drobne utwory. W przerwie (ok. 21.00) Felj. liter.: Nowości literackie — H. Naglerowa. 22.40 Muz. tan. z rest. Gastronomja. 23.30 Kon. aud.

Nie zachodzi obawa

Zarażenia się trądem

Na zlecenie Departamentu Służby Zdrowia w Min. Opieki Społecznej, Państwowy Zakład Higjeny przeprowadzi szczegółową analizę bakterjologiczną w wypadku trądu zaobserwowanego u Etkausera, o czem już donosiliśmy.

W dniu wczorajszym na klinice dermatologicznej w szpitalu św. Łazarza pobrano u Etkauzera próbę krwi, próby wycieku śluzu z przewodów oddechowych i wycinki skóry z różnych miejsc ciała. Pobrane próby przekazane zostały do laboratorjum Państwowego Zakładu Higjeny. Orzeczenie wydane będzie jeszcze w początkach przyszłego tygodnia.

Według ostatnich badań, lekarze twierdzą stanowczo, iż możliwość zarażenia się trądem jest o wiele mniejsza, niż zarażenia się gruźlicą, która w Warszawie jest zjawiskiem codziennem, a według notowań urzędowych, każdy tydzień przynosi po kilkadziesiąt zachorowań gruźlicznych.

RESTAURACJA I BAR POD WIECHĄ ALEJE JEROZOLIMSKIE 32

OTWIERA JUTRO w DOLNYCH SALONACH WYKWINTNIE URZĄDZONY DANCING

ATRAKCJE. CENY BAROWE

Poprawa frekwencji

w pociągach tramwajowych

W ciągu ostatniego tygodnia frekwencja w t. zw. tramwajowych nocnych pociągach „teatralnych", odchodzących z pl. Teatralnego o godz. 12 na Pelcowiznę, Gocławek i Czerniaków, wykazała znaczne ożywienie, co przypisać należy Ostatkom. O ile jednak frekwencja ta utrzyma się na obecnej wysokości w czasie postu, nie jest wykluczone, że powyższe nocne pociągi tramwajowe byłyby utrzymane nadal.

Ceny żywności

na targowiskach warszawskich

Podług notowań Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego, ceny żywności na targowiskach warszawskich zmniejszyły się, w tygodniowym okresie sprawozdawczym, od 4 do 10 b. m. o 0,03 proc.

Ceny w Warszawie

Na czwartek, 15 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 8 i pół gr. za sztukę, mleko na miarę — 52 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., uboju zamiejscowego - wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 10 gr., osełkowe — 2 zł. 75 gr., wszystko za kg. w detalu.

31.491 bezrobotnych

w Warszawie

Warszawa wykazuje 31.491 pozostających bez pracy, których liczba zmniejszyła się po raz pierwszy od jesieni o 406, Warszawa-okręg zaś 11.218, o 340 mniej.

Ogłoszenia drobne

AA) TAPCZANY higjeniczne, nowoczesne najtaniej komplet 70. Wytwórnia, Wspólna 54 w bramie.

Nowa stacja telefonów

automatycznych

W gmachu telefonów przy ul. Zielnej w dawnej centrali ręcznej na V piętrze podzielono wysoką salę na dwa piętra i na górnem piętrze rozpoczęto wczoraj montaż urządzeń automatycznych dla nowej centrali, która będzie obsługiwała telefony z numerami rozpoczynającemi się od cyfry. Montaż potrwa do jesieni r. b.

Nowa stacja obliczona jest na 10.000 abonentów; narazie będzie ona obsługiwała 4.500 aparatów, których tylko część jest dotąd zautomatyzowana.

Będzie to ostatnia już centrala automatyczna, siódma skolei, której budowa zakończy proces całkowitej automatyzacji warszawskiej sieci telefonów P. A. T-icznej.

Powiatowy zjazd piekarzy

w obronie przed nieuczciwą konkurencją

Dzisiaj odbędzie się w Warszawie zebranie oddziału cechu piekarzy powiatu warszawskiego, w którem, oprócz członków zarządu, wezmą udział delegaci ze wszystkich miast i miasteczek powiatu.

Na zebraniu będą omawiane sprawy związane z nieuczciwą konkurencją, stosowaną wobec piekarzy podstołecznych przez piekarnię miejską m. st. Warszawy. Kwestja znalezienia skutecznych środków obrony jest w chwili obecnej dla piekarstwa podwarszawskiego sprawą najistotniejszą, godzi bowiem bezpośrednio w warunki bytu olbrzymich rzesz piekarzy.

Motoryzacja kolejek dojazdowych

Zarząd kolejek dojazdowych warszawskich od dłuższego już czasu pracuje nad zmotoryzowaniem komunikacji na bardziej uczęszczanych linjach podmiejskich. W związku z tem w jednej z krajowych fabryk wagonów obstalowano próbny wagon motorowy oraz przystąpiono do przerabiania wagonów starego typu we własnych warsztatach.

Obstalowany wagon będzie poddany próbom prawdopodobnie w końcu marca. Wagon przerobiony w warsztatach kolejek już odbywa próbne jazdy i prawdopodobnie niedługo zostanie oddany do użytku. Obecnie przeprowadzane są kalkulacje kosztów przejazdu oraz badania nad szybkością, dopuszczalną dla wagonu motorowego i pociągu o napędzie motorowym. Prace te z konieczności potrwają dłuższy czas.

O ubezwłasnowolnienie

80-letniego starca

W wydziale V Sądu Okręgowego toczyła się wczoraj sensacyjna sprawa o ubezwłasnowolnienie bogacza żydowskiego, St. Reisswasera. Podanie o pozbawienie własnej woli 80-letniego starca wniósł jego syn, Aleksander, który dowodził obszernie o marnotrawstwie i niepoczytalności ojca. Jak wynika z podania, starzec odstąpił połowę swej willi jakiemuś hochstaplerowi, 180 tysięcy zł. gotówką zmarnował wraz z drugim synem utracjuszem, a wreszcie zawarł wybitnie niekorzystną umowę dożywocia z gminą żydowską w Warszawie.

Na wczorajszej rozprawie pełnomocnicy domagającego się ubezwłasnowolnienia syna zgłosili nowych świadków, wobec czego sprawa uległa odroczeniu.



Samosąd

nad złodziejem

Na gorącym uczynku usiłowania okradzenia mieszkania jednego z lokatorów przy ul. Pawiej 32, został pochwycony złodziej, 38-letni Władysław Grzymek, (Dzika 4), który by podchmielony. Na wszczęty alarm nadbiegli lokatorzy, którzy dokonali samosądu, bijąc G. czem i gdzie popadło. Dopiero nadbiegły policjant złodzieja wyrwał z rąk lokatorów, przewożąc do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził rany tłuczone głowy i ogólne potłuczenie. Po opatrunku, Grzymka zabrano do komisarjatu.

Zmarli

Ś. p. Michalina z Wdziekońskich Nowakiewiczowa, l. 71, w Warszawie; ś. p. Helena z Plichtów Świerczyńska, wdowa, l. 64, w Warszawie; ś. p. Antonina z Majewskich Cieszkowska, wdowa, l. 68, w Warszawie; ś. p. Ignacy Lipski, obyw. ziem.; ś. p. Roman Jan Pomaski, uczeń, l. 13, w Warszawie; ś. p. Wanda z Wróblewskich Zaleska, l. 34, w Warszawie; ś. p. Michał Daszewski, obyw. ziem., l. 83, w Warszawie.

Niema podstaw do paniki

Trzy tyfusy czyli dury

Różne choroby — różne sposoby zakażenia się

Ostatnia nieoczekiwana epidemja duru plamistego wywołała w społeczeństwie pewną panikę i zamieszanie pojęć, zamieszanie tem większe, że wiele osób słabo rozróżnia trzy istniejące choroby tyfusowe, z których każda posiada inny sposób szerzenia się. Warto zapoznać się z niemi — łatwiej przyjdzie wam ich uniknąć. Spośród tych trzech chorób najcięższą jest dur plamisty. Nie daje to jednak większych powodów do obaw, ponieważ jego epidemje, jeśli bywają uchwycone w zarodku, stosunkowo łatwo dają się stłumić nawet w tak ciężkich warunkach, jak wojenne lub kryzysowe.

Tyfus brzuszny

Jest to epidemiczna choroba, atakująca przedewszystkiem przewód pokarmowy i powodująca owrzodzenia jelit cienkich. Ważne znaczenie zapobiegawcze ma fakt, że tyfusem brzusznym można się zarazić jedynie przez połknięcie zarazków, przyczem w okresie wylęgania, t. zn. w okresie między zarażeniem się, a wystąpieniem pierwszych objawów choroby upływa 2 — 3 tygodnie. Źródłem zarazy bywa kał chorych lub nosicieli, t. j. osobników, którzy po wyzdrowieniu przez miesiące, a nawet lata, wydzielają jeszcze bakterje chorobotwórcze. Wszy nie przenoszą duru brzusznego.

Zarazki z kału przedostają się na ubranie, bieliznę i ręce danej osoby, a stąd na ręce innych osób, martwe przedmioty i na produkty spożywcze. Najbardziej więc niebezpieczni dla otoczenia będą, poza chorymi, nosiciele: kucharze, subjekci, sprzedawcy jarzyn, owoców itp.

Z drugiej znów strony zakażony kał tak, czy inaczej przedostaje się do ziemi i wody i staje się przyczyną epidemji, szczególnie w miejscowościach, w których niema wodociągów i kanalizacji. Nawożenie pól ludzkim, zakażonym kałem przyczynia się również do zakażeń niektóremi produktami rolnemi. Dużą rolę w zakażaniu pokarmów odgrywają także muchy, przenoszące zarazki z zakażonych przedmiotów. Istnieją jeszcze inne źródła zakażenia, jak np. podawanie sobie rąk przy powitaniu lub maczanie palców w kropielnicach, znajdujących się w kościołach itp.

Początek cierpienia zwykle bywa niewyraźny i podobny naogół do grypy. Często zdarza się, że pewną diagnozę można ustalić dopiero przez bakterjologiczne badanie krwi (próba Vidala) i kału chorego lub jeszcze inne badania. Tyfus brzuszny daje często liczne i ciężkie komplikacje poza przewodem pokarmowym, trwa zaś najkrócej 3 — 5 tygodni. Śmiertelność w różnych epidemjach bywa rozmaita, średnio waha się około 7,3 proc. W Polsce w latach 1926 — 1932 zarejestrowano 108.892 wypadki zachorowań na dur brzuszny i 8.221 zgonów.

Najlepszem zapobieganiem są szeroko stosowane szczepienia ochronne, bądźto w formie zastrzyków podskórnych, bądź też w postaci bardzo wygodnej w użyciu szczepionki doustnej Besredki (apteki sprzedają ją bez recepty). Odpowiednie przepisy o handlu produktami spożywczemi, unikanie spożywania różnych surowizn i nieprzegotowanych płynów, izolowanie chorych i nosicieli, racjonalna dezynfekcja, zakładanie wodociągów i kanalizacji, wreszcie szeroka propaganda higjeny osobistej przyczyniają się do wytępienia choroby.

W Polsce, dzięki niezbyt jeszcze wysokiemu poziomowi kultury, a zwłaszcza zamożności mas, dalej dzięki nieprzestrzeganiu higjeny osobistej, niedostatecznej rozbudowie wodociągów i kanalizacji, właściwie stale panuje z nasileniami na jesieni epidemja tyfusu brzusznego i pokrewnych mu paratyfusów.

Tyfus plamisty

O tej chorobie pisano w ostatnich dniach tak dużo, że poprzestaniemy tu tylko na kilku uwagach.

Epidemja tyfusu plamistego występuje zwykle w zimie. Należy podkreślić, że najprawdopodobniej jedynem źródłem zakażenia jest ukąszenie przez zakażoną od chorego wesz, noszącą w swym przewodzie pokarmowym zarazki, zwane „Ricketsia Prowazeki".

Okres wylęgania trwą tu około 14 dni. Sama zaś choroba trwa zwykle od 12 do 16 dni i w pierwszych dniach jest prawie niemożliwa do rozpoznania, robiąc raczej wrażenie ciężkiej grypy. Pewną diagnozę można ustalić dopiero pod koniec pierwszego tygodnia choroby, kiedyto pojawia się plamista wysypka i niewątpliwe zmiany we krwi (odczyn Weil-Feliksa).

W latach 1926 — 1932 w Polsce na dur plamisty chorowało 17.125 osób, z czego z wynikiem śmiertelnym 1279, co odp. 7,1 proc. Liczba zachorowań zarówno na dur plamisty, jak brzuszny od 1926 r. do 1930 r. wyraźnie spada, poczem aż do dziś rośnie, w związku z pogłębianiem się kryzysu.

Specyfik przeciw durowi plamistemu nie istnieje, stosuje się natomiast z powodzeniem leczenie objawowe.

Najważniejszym odcinkiem walki z epidemją jest zapobieganie. Rok 1931 zaznaczył się doniosłym postępem w tej dziedzinie — uczony polski, profesor Weigl ze Lwowa, wynalazł świetną szczepionkę przeciw durowi plamistemu, którą wstrzykuje się w postaci zawiesiny z przewodów pokarmowych wszy. Zaszczepiono nią dotychczas 2794 osoby, i to spośród personelu sanitarnego i otoczenia chorych; z tej liczby zachorowało tylko kilka osób, które były szczepione za późno, w okresie wylęgania. Niezależnie od prof. Weigla, prof. Uniwersytetu Moskiewskiego, Melnik, wynalazł przed kilkoma miesiącami świetną szczepionkę przeciw durowi plamistemu — ma ona nietylko znaczenie zapobiegawcze, lecz również i lecznicze, t. zn. leczy tych, którzy już zapadli na tę chorobę. Pozatem zapobieganie przeciw durowi plamistemu i szerzeniu się jego jest bardzo podobne do zapobiegania i szerzenia się duru powrotnego.

Tyfus powrotny

Jest on wywoływany przez krętek Obermeyera, podobny do bakterji luesu czyli krętka bladego. Śmiertelność daje stosunkowo niewielką, bo 2 — 4 proc. Dur powrotny w Europie jest przenoszony tak, jak plamisty, przez ukąszenie przez zakażoną wesz. Jedyną poważniejszą różnicą jest to, że ukąszenie przez jedną wesz zdaje się tutaj nie wystarczać do wywołania choroby, rzadziej więc, niż w durze plamistym zdarzają się zakażenia w tramwaju, kościele, kinie itp. Natomiast obfite żniwo zbierał dur powrotny w czasie „ostatniej" wojny wśród brudnej, wynędzniałej i zawszonej ludności, szczególnie na Kresach wschodnich, a także wśród frontowych żołnierzy. Jest to w wiele większym stopniu, niż dur plamisty, typowa choroba wojenna, choroba wyjątkowej nędzy i wyjątkowego brudu.

Choć w latach 1926 — 1932 zanotowano u nas tylko 52 wypadki duru powrotnego (tylko 2 śmiertelne), to jednak, pamiętając o wielkich epidemjach wojennych, winniśmy się liczyć z możliwością zawleczenia tej choroby ze Wschodu, zwłaszcza do różnych domów noclegowych i baraków dla niezamożnych.

Najracjonalniejszym sposobem walki z durami powrotnym i plamistym byłoby podniesienie powszechnego dobrobytu i likwidacja baraków dla bezdomnych... Wiele dobrego, jak to wykazała ostatnia wojna, może zrobić rozbudowa kąpielisk, odwszalni i kuchni dla niezamożnej ludności, dezynfekcja, a właściwie dezinsekcja cjanowodorowa podejrzanych szmat, ubrań, pościeli i lokali, jak również izolowanie ich lokatorów na okres wylęgania choroby, t. zn. przy durze powrotnym na czas do 10 dni, przy plamistym na 2 — 3 tygodnie.

Dur powrotny rozpoczyna się nagłym skokiem gorączki do 40 — 41 stopni i uczuciem ogólnego rozbicia. Chorym dolegają bóle głowy, karku i mięśni łydkowych; często występują też różne komplikacje. Po kilku dniach wśród obfitych potów gorączka spada poniżej normy, aby w razie niewłaściwego leczenia po kilku następnych dniach dać nowy atak choroby, po pewnej przerwie znów nowy itd. Dożylne wstrzyknięcie neosalwalsanu, stosowanego również do leczenia luesu, po upływie 2 — 3 godzin powoduje zupełne wyzdrowienie.

Możemy mieć pewność, że władze sanitarne, mimo pogorszenia się stosunków ekonomicznych kraju, dadzą sobie radę z grożącemi nam „głodowemi" epidemjami, tembardziej, że od czasu ostatnich wojennych epidemij medycyna i higjena poczyniły znaczne postępy.

Dr. Jan P-cz.

DOMAŃSKA słynne medjum prof. Ochorowicza. Przepowiednie, porady oparte na jasnowidzeniu oraz wiedzy okultystycznej. Krucza 44-16. Godziny: 11-2, 4-7

Przed kratkami

W małej kawiarence

Już drugą sprawę ma p. Florjan Tr-czyński, a wszystko spowodu urągliwego sposobu mówienia. Najprostszą kwestję stawia w taki sposób, że człowieka djabli biorą.

Przyniosło go licho do kawiarni. p. Genowefy Z-ckiej, przy ulicy Puławskiej. Kawy mu się zachciało z bułeczkami. Ugryzł, posmakował i rzekł.

— Niema to, jak przedwojenny towar.

— A bo co — spytała p. Genowefa, czując, że gniew ją ogarnia.

— Nic. Tylko żałuję, że nie przyszedłem na te bułki wcześniej. To pewnie jeszcze z wesela Szanownej Pani to masełko?

Pani Genowefa opanowała pasję i nie odpowiedziała nic. Pan Florjan popił skolei kawy i spytał.

—Czy pani nie zapomniała dodać czegoś do tej kawy?

— Naprzykład czego?

— Bo, widzę, wody pani nie zapomniała dodać, nawet można powiedzieć, nie żałowała pani, choć to jest napój cenny i Arabowie na pustyni nieraz wielbłąda za kwaterkę dają. Cykorji też pani nie zapomniała dodać, chociaż i ona w cenie poszła. Ale czy pani nie zapomniała o takich ziarnkach? Bronzowych ziarnkach, palonych, co tak ładnie pachną? Mielonych ziarnkach, w takim młynku mielonych, co się zgóry kręci. Panie dodają czasem te ziarnka, jak...

— Znam te ziarnka! — wrzasnęła pani Genowefa — nie potrzebujesz mi pan tak opisywać!

— Zna pani? — zdziwił się p. Florjan, jak Judasz — i nie wie pani, że kawa jest z temi ziarnkami bardzo dobra?

Pani Genowefa nie mogła już pohamować furji. Zerwała się z za bufetu i chwyciła za szczotkę.

— Wont! Natrząsać się paneś tu przyszedł? Wont, bo zdzielę kijem przez łeb!

— Zwolna, szanowna pani. To wszystko nie zastąpi ziarnek, o których mó...

Nie skończył, gdyż pani Genowefa dotrzymała obietnicy, co wywołało taką awanturę, że aż przybiegli sąsiedzi, policjant i narzeczony właścicielki. Gdyby nie policjant dzielny młodzieniec byłby na długo zapisany w pamięci wymownego pana Florjana. Narazie skończyło się protokułem o zakłócenie spokoju, epilogiem zaś całej historji była sprawa w Sądzie Starościńskim. Pani Genowefa próbowała przeprowadzić tezę, że p. Florjan przyszedł pijany, mimo to jednak sędzia skazał ją na 20 złotych kary.

Very

JEŚLIS ZNAWCĄ NIE LAIKIEM PIJ HERBATĘ z „KOPERNIKIEM" H H
WARSZAWSKIE TOW·HANDLU HERBATĄ·A·DŁUGOKĘCKI·W·WRZEŚNIEWSKI·SP.AKC.
WARSZAWA · BRACKA 23
MARKA HANDLOWA

Ciężki przemysł i armja czerwona

Wojskowa piatiletka

Z przemówienia komisarza wojny Woroszyłowa, wygłoszonego na zjeździe komunistycznej partji ZSRR wywnioskować było można, że referat tego dostojnika sowieckiego ściśle opracowany był równolegle z referatem komisarza ciężkiego przem. Ordżonikidzego. Woroszyłow też w czasie wygłaszania swego przemówienia stale zwracał się do „towarzysza Sergo" — jak nazywa Ordżonikidzego — i podkreślał, co ciężki przemysł wykonał w ostatnim okresie międzykongresowym dla armji czerwonej i czego armja jeszcze od ciężkiego przem. wymaga. Dowodzi to, jak ścisły związek istnieje pomiędzy przemysłem sowieckim a armją czerwoną i jaką uwagę zwraca się z ZSRR na tę współpracę.

Referat Woroszyłowa jest nadzwyczaj wymowny i ważny, bowiem na tym dygnitarzu sowieckim ciąży cała odpowiedzialność za losy sowieckiej obrony. Woroszyłow jest przekonany, że zasadnicze zadania technicznej rekonstrukcji armji sowieckiej zostały obecnie rozwiązane. Tak np. w roku 1920 — powiada Woroszyłow — armja czerwona miała tylko kilka tanków, dziś posiada ich dostateczną ilość. W roku 1930 — ciągnął dalej komisarz wojny — mieliśmy artylerję pozostałą z wojny imperjalistycznej za caratu i częściowo przez nas wybudowaną w ubiegłych latach. Nie była to artylerja zła, ale nie mogła dorównać artylerji współczesnej państw obcych. Mieliśmy bardzo mało ciężkiej oraz tankowej i przeciwtankowej artylerji. W ostatnim czasie poczęliśmy wyrabiać cały szereg nowych broni według najnowszych wzorów i wykonano dużo w kierunku modernizacji do tychczasowych systemów. W roku 1930 armja czerwona wyposażona została już w kulomioty i szybkopalne karabiny. Ale nie mieliśmy rozwiniętej produkcji nowych systemów broni, nie było wcale kulomiotów przeciwlotniczych. Obecnie natomiast posiadamy wystarczającą ilość karabinów ręcznych i maszynowych, tankowych i przeciwtankowych, lotniczych i przeciwlotniczych. W roku 1930 nie mieliśmy też dostatecznej ilości środków chemicznej obrony. Nasz przemysł chemiczny kulał na cztery nogi. Obecnie posiadamy silny przemysł chemiczny, ale wymagamy od komisarjatu przemysłu, aby przemysł ten jeszcze bardziej się rozwinął. O siłach powietrznych Woroszyłowa powiedział następująco: Dosyć dobre lotnictwo mieliśmy już w roku 1930. Ale to co mieliśmy przed trzema laty nie mogło nas zadowolić obecnie. Mieliśmy zbyt dużo samolotów wywiadowczych, nie dlatego, żeśmy samolotów tych potrzebowali, ale innych rodzajów samolotów wówczas nie potrafiliśmy wyrabiać. Samolotów bombardujących wcale nie posiadaliśmy, a tylko kilka posiadaliśmy samolotów gończych. Trzeba było przeto wytworzyć inny stosunek pomiędzy temi rodzajami samolotów. Musieliśmy starać się o to, aby przemysł dawał nam nie to co może, ale to, czego my potrzebujemy, przedewszystkiem samoloty bombardujące, pościgowe i atakujące.

Woroszyłow stwierdza, że wielkie zasługi około rozwoju lotnistwa ponosi Stalin, który tym gatunkiem broni żywo się interesował i nalegał usilnie na swych współpracowników, aby przyśpieszyli tempo rozbudowy lotnictwa sowieckiego. I tak w ciągu ostatnich lat czterech lotnictwo nasze zmieniło się nie do poznania. Obecnie głównem zadaniem przemysłu jest — powiedział Woroszyłow — udoskonalić wyrób silników.

Pod koniec swego przemówienia, Woroszyłow, który równocześnie jest komisarzem marynarki zaznaczył, że rząd sowiecki stara się również o powiększenie sił morskich. Bezpośrednie niebezpieczeństwo ataku w Przymorzu skłoniło zarząd sowieckiej floty morskiej do wytworzenia wojennej siły morskiej na Dalekim Wschodzie. Narazie buduje się tam lekką flotę, składającą się z łodzi podwodnych i morskiego lotnictwa wojennego.

Autobusem

Przez dżunglę afrykańską

Świat się robi coraz mniejszy. Kolej żelazna i samochód z właściwą sobie niedyskrecją docierają wszędzie, nawet wgłąb afrykańskiej dżungli. Maluczko, a poszukiwacze złota i przygód będą sobie odbywać majówki do Gwinej, czy Senegalu, lekkiemi awjonetkami, albo Fordami. Od czasów Sienkiewicza, który wlókł się pieszo przez niedostępne puszcze — wiele się zmieniło w tajemniczej Afryce.

Naprzykład w Zachodniej Afryce pozostającej pod okupacją Francji, a rozpościerającej się na przestrzeni blisko pięciu miljonów kilometrów kw. powstała sieć kolei żelaznej (cztery tys. kilom.) i dróg (51 tys.), obsługiwanych przez stały serwis autobusowy.

Na wybrzeżach Afryki powstają osady i miasta. Zarówno w Senegalu, jak na Wybrzeżu Kości Słoniowej, w Maurytanji, Gwinei, w Dahomeju, Sudanie i nad Nigrem spotkać można rozklekotany autobus, naładowany tubylcami i bagażem. Samochód zastępuje tam kolej żelazną na wybrzeżach, zaś wewnątrz kraju współdziała z nią i przyczynia się do jej rozwoju. Na trasie Dakar — Thies — Guinguinee — Kasback kursują Fordy i Citroenki.

Pięćdziesiąt lat temu założono w celach strategicznych serwis samochodowy na linji Kayes — Niger, dzisiaj linja kolejowa długości 1240 km. nie jest w stanie obsłużyć handlowych ośrodków. Łączy ona serce Afryki z jednym z największych portów afrykańskich — Dakarem. Trzeba też byłoby przedłużyć linję kolejową na Wybrzeżu Kości Słoniowej aż do Nigru. Prace nad budową linji, prowadzącej do Bobo - Dioulasse mają się ku końcowi.

Przykre to, ale prawdziwe. W romantycznej dżungli, rozbrzmiewającej symfonją tajemniczych głosów, rzucającej pod nogi przechodnia potężne pnie tysiącletnich drzew, chwytającej go na lasso giętkich ljan — kursują sobie blaszane żuki, zwane samochodami. Ostatnio zarejestrowano w Afryce Zachodniej 2353 samochodów prywatnych, 140 autobusów, blisko cztery tysiące ciężarowych samochodów, blisko sto traktorów i pięćset motocyklów, na których jeżdżą „dzikusy" zbrojne w zatrute dzidy.

Najwięcej autobusów posiada „województwo" Dakaru. W Senegalu kursuje ich siedem, na Wybrzeżu — 6, w Sudanie — 8. W Gwinei turkot ciężarowych samochodów (307) płoszy lwy, w Wysokiej Volcie czarni ludzie mają do dyspozycji około dwustu autobusów, w Dahomeju —około trzystu, w Sudanie — przeszło pięćset...

Kolej z Kokandy do Nigru ma 662 klm. długości; współdziała z nią serwis samochodowy, który przewozi towary i bagaże wgłąb kraju, na przestrzeni siedmiuset kilometrów. To samo w Dahomeju, Wysokiej Volcie i t. d.

Stanley patrzy z góry i cieszy się, a może.... smuci?

Kurs handlowy

Akad. Koła P. M. S.

Akademickie Koło Pol. Macierzy Szkolnej, nie poprzestaje tylko na pracy świetlicowej nad ubogą dziatwą przedmieść Warszawy. Rozszerza ono stale zakres pożytecznej działalności społecznej i oto w najbliższych dniach ruchamia bezpłatny kurs handlowy, kurs handlowy, przeznaczony dla drobnego kupiectwa warszawskiego. Na kursie tym wykładać będą wykwalifikowani absolwenci wyższych uczelni S.R.H. i Uniwersytetu Warszawskiego.

Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych, w lokalu Związku Pracy Świetlicowej, plac Zamkowy 9. Informacje i zapisy w lokalu Macierzy Krakowskie Przedmieście 7 m. 4, tel. 692-23, w godzinach 9—15 codziennie, oprócz niedziel i świąt.

Humor

Właśnie...



— Panie majstrze, może mi pan poda tę cegłę, co mi teraz na dół spadła?

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 ranodo 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA